

# GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prerabierata miesięczna „Głosu Polskiego“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnośnienie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.--; zagranicę -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego“ — Redakcja dzienna 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

**Cena 20 groszy**

Redakcja i Administracja  
Łódź, Piotrkowska nr. 106.  
Konto czekowe w P. K. O.  
Nr. 61.119

•• Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy 60  
1 strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpalt  
Nekrologi 30 „ „ „ „  
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „  
Zwyczajne 10 „ „ „ „ strona 10 szpalt  
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000  
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent  
•• zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej. 00

## „Front niemiecki przeciw Wschodowi“

### Zamaskowany junkier pruski

szykuje zbrojny napad na Polskę

Rewelacyjny odczyt Niemca w Gdańsku

GDĄŃSK 14 grudnia. (Pat). — Generalny sekretarz towarzystwa przyjaciół pokoju w Niemczech Seeger, wygłosił tu wczoraj rewelacyjny odczyt na temat „front niemiecki przeciwko Wschodowi“. Treścią tego odczytu były sensacyjne szczegóły o tajnych zbraniach Niemiec, skierowanych przede wszystkim przeciwko Polsce.

Seeger oświadczył, m. in.: W imieniu rządu niemieckiego istnieje niemożliwe do wyrównania przeciwieństwo między zagraniczną polityką porozumienia a polityką zbroi. Ministerstwa Reichswehry popiera mianowicie dążenia pewnych kół, zmierzające do uczynienia z republiki niemieckiej państwa militarnego, jak za czasów dawnej monarchii. Z tego względu wstąpienie Niemiec do ligi narodów uważane jest za sprawę prestigeu.

Według intencji wspomnianych kół, Niemcy mają się stać z powrotem wielkim mocarstwem z potężną armią i koloniami. Dążenia te ujawniają się przede wszystkim w niedających się ukryć zbrojeniach Reichswehry, przekraczających znacznie jej potrzeby. Budżet wojskowy w Niemczech co rok wzrasta o 100 milionów marek i wynosi wogóle 476 milionów.

Przy 100-tysięcznej armii lądowej i 421 tys. żołnierzy marynarki wojennej jest to suma, której Reichswehra przy najlepszych nawet chęciach nie będzie w stanie spotrzebować.

Następnie mówca zaznaczył, że militarne i nacjonalistyczne koła niemieckie uważają dzisiaj za dziedzicznego wroga Niemiec Polskę. Wielką część młodzieży niemieckiej wychowana jest w nienawiści do Polski. Dowodem rozpoznania tych zapatrywań w

Niemczech są niedawne wynurzenia ministra Reichswehry Gesslera, który egzystencję oddziałów robotniczych w Kistrzyniu uzasadniał koniecznością zabezpieczenia Niemiec przed napadem ze Wschodu. Toteż niemiecka polityka zagraniczna i cały naród niemiecki, oświadczył dalej mówca, znajdują się w wielkim niebezpieczeństwie.

W końcu Seeger poruszył sprawę korytarza pomorskiego i przy tej sposobności oświadczył, że najważniejszym obecnie zagadnieniem jest przygotowanie porozumienia polsko-niemieckiego. W tym celu odbędzie się w styczniu roku przyszłego w Gdańsku wielka konferen-

cja przy udziale wybitnych polityków i parlamentarzystów zarówno z Polski, jak i z Niemiec.

### Skandaliczne tajemnice Reichswehry niemieckiej

BERLIN 14 grudnia. (Pat). — Dzięki rewelacjom prasy lewicowej, przenikają do wiadomości publicznej niektóre szczegóły długotrwałych narad kanclerza dra Marxa z przywódcami frakcji rządowych. Narady te obracały się wyłącznie dokoła przedstawionego w ubiegłym tygodniu przez posłów

socjalistycznych Müllera i Wellsa materiału, obciążającego kierownictwo Reichswehry.

Przebieg oraz wyniki pertraktacji, mających na celu zażegnanie groźnej na plenum Reichstagu katastrofy, otoczone są ze strony zainteresowanych czynników jak najściślej tajemnicą. Materiał oskarżający ma być, według zapewnienia „Welt am Abend“ sensacyjny i tak skandaliczny, że dotychczas ani jeden dziennik, z obawy przed postawieniem go w stan oskarżenia o zdradę stanu, niema odwagi go ogłosić.

## Sejm uchwalił prowizorium budżetowe

Charakterystyczne wystąpienia mniejszości narodowych. -- Wesołe incydenty. -- Wszystkie poprawki odrzucono. -- W obradach uczestniczyło zaledwie stukilkudziesięciu posłów

### Wrażenia ogólne

Sejm obradował wczoraj bez przerwy 8 godzin. Załatwiono prowizorium budżetowe w drugim czytaniu. Na trybunie sejmowej ukazała się zwykła kolejka przedstawicieli klubów, którzy właściwie już mieli bardzo niewiele do powiedzenia, gdyż tylko co występowali na ten sam temat w komisji skarbowo-budżetowej.

Jedynie mowy, które zwróciły na siebie uwagę, to wystąpienie przedstawicieli tych mniejszości narodowych, które wielkie nadzieje pokładały na rząd marszałka Piłsudskiego. Mamy na myśli żydów i umiarkowany odłam ukraińców, w których imieniu wczoraj pp. Frostig i Wasyńczuk wypowiedzieli się przeciwko prowizorium. Żydzi wstrzymali się tylko od głosu, ukraińcy głosowali przeciwko.

Obaj mówcy bardzo mocno podkreślali, że mniejszościom narodowym dzieje się wielki zawód. Przyczyną, dane mniejszościom, gwarancja moralna, jaką stanowi rząd marszałka Piłsudskiego, nie zostały zrealizowane. Również ostro brzmiały słowa przedstawiciela socjalistów, pos. Pragera.

Obradom izby przysłuchiwała się tylko nieznaczna część członków sejmu, a kiedy raz jeden doszło do głosowania przez drzwi, okazało się, że w wielkich debatach budżetowych bierze udział zaledwie stukilkudziesięciu posłów. Rząd zyskał naturalnie prowizorium w redakcji, której żądał. Najwięcej wesołości i incydentów wywołał pos. Wasyńczuk, który zwracał się niejednokrotnie osobiście do p. Bartla, zapowiadając, że uderzy go po głowie... argumentami, a później przeproszał, że źle się wyraża po polsku, bo, jak oświadczył, nie wiadomo, o którą głowę chodzi

Ten incydent, a także zajęcie z pos. Sanojca, który użył z trybuny selmowej pięknego wyrażenia: „po jaką cholere“, stanowiły jedyną okrasę długiej, wczorajszej debaty. St. Gr.

### Przebieg posiedzenia

Na wstępie wczorajszego posiedzenia sejmu marszałek doniósł izbie, iż od pana ministra spraw wewnętrznych otrzymał pismo z dokładnym wyjaśnieniem w sprawie, objętej wnioskiem „Białoruskiej hromady“, w związku z czym pozostawało wystąpienie pos. Ballina na ostatnim posiedzeniu sejmu. Marszałek nie odczytując tego pisma, odesłał je do komisji administracyjnej, podkreślając, że po prostu, z jakim minister spraw wewnętrznych przedłożył sejmowi wyjaśnienia.

Następnie zabrał głos poseł Michałski, który, jako sprawozdawca prowizorium budżetowego na kwartał pierwszy roku 1927 podniósł przede wszystkim, iż prowizorium to jest prawdopodobnie już ostatnie, gdyż znowelizowanie konstytucji pozwala przypuszczać, że w przyszłości budżety będą mogły być uchwalane w odpowiednim czasie.

Równocześnie sprawozdawca zwrócił uwagę, że aczkolwiek rok 1926 był wypełniony prowizoriami, to jednak był to pierwszy rok w naszym życiu państwowym, w którym nastąpiło całkowite zrównoważenie wydatków i dochodów państwa i to bez pomocy z zewnątrz, jak również i bez pomocy sejmu, tego rodzaju jak emisji bilonu i biletów zdawkowych. Podkreślając ten fakt z radością sprawozdawca wyrażał nadzieję, iż z tej drogi państwo już nie zejdzie.

W końcu mówca zatrzymał się dłużej nad kwestią uposażenia urzędników, zaznaczając, że chociaż komisja uchwałała tylko 10 proc. podwyżkę tych uposażeń, to uczyniła to tylko ze względu na trudności budżetowe. Komisja zgodnie wyraziła pogląd, że płace pracowników państwowych są niedostateczne i, że do kwestii tej trzeba będzie powrócić w chwili, gdy położenie finansowe państwa będzie na to pozwalało.

Z kolei zabrał głos pos. Zdziechowski (ZLN), który dowodził, że rząd w omawianym prowizorium wszedł na niebezpieczną drogę powiększenia wydatków. Pos. Zdziechowski zapowiedział, że klub Z. L. N. głosować będzie przeciw prowizorium dając tem wyraz swego stosunku do rządu.

Dalej przemawiał przeciw prowizorium dając tem wyraz swego niemiędy motywu, że zwrócił uwagę na stosunek rządu do mniejszości niemieckich w Polsce.

Następnie zabrał głos poseł Osiecki (Piast), który oświadczył, że klub jego głosuje zasadniczo za prowizorium, ale z pewnym zastrzeżeniem.

Poseł Frostig (koło żyd.) żądał reformy podatku obrotowego i patentów, wskazując na nędzę i zubożenie wśród ludności żydowskiej, zwłaszcza w małych miasteczkach. Mówca ten poruszył kwestję numerus clausus i kwestję wynikającą z dostarczania trupów do prosektorjów uniwersyteckich, wskazując, że zaostrzają one stosunki. Poseł Frostig zapowiedział wstrzymanie się koła żydowskiego od głosowania nad prowizorium.

Następnie dłuższe przemówienie wygłosił pos. Sanojca, (stron. chł.). Mówca ten oświadczył m. in., że aczkolwiek jego stronnictwo w ni-

### Ustawy prasowej na drodze ustawodawczej domaga się senat

Wczoraj po południu obradowała komisja senatu nad uchwalonym przez sejm projektem ustawy o uchyleniu dekretu prasowego. Ustawę uchwalono. Ponadto w dyskusji podniesiono kwestję wydania w przyszłości ponownego rozporządzenia. W tej materii uchwalono rezolucję treści następującej:

Senat stwierdza, że wobec ujawnienia różnicy poglądów pomiędzy parlamentem a rządem na sprawę kontroli prasy ustawa powinna być wydana w drodze ustawodawczej.

Poruszono ponadto kwestję pełnomocnictw w sensie ich ograniczenia w dziedzinie stosunków prasowych.

Nad kwestią tą komisja ma obradować jeszcze jutro.

### Tezy zalecenia prof. Kemmerera opracowuje specjalna komisja

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Minister skarbu p. Czechowicz konferował wczoraj z prof. Adamem Krzyżanowskim w sprawie tez zalecenia prof. Kemmerera.

W wyniku tej narady min. Czechowicz zwołał specjalną komisję, która przygotowuje na radę ministrów wnioski w tej sprawie.

### Minister Zaleski powrócił do Warszawy

Nasz warsz. koresp. telefonuje: W dniu wczorajszym o godzinie 9 powrócił do Warszawy minister Zaleski. Na dzisiaj wyznaczone jest posiedzenie komisji do spraw zagranicznych sejmu, ale nie należy się spodziewać, aby już na tem posiedzeniu minister złożył relację genewską. Raczej nastąpi to w sobotę.

czem nie przyczyniło się do powstania obecnego rządu, to jednak do rządu tego, ze względu na osobę obecnego premiera, ma zaufanie i będzie głosowało za prowizorium.

Następny mówca pos. Michałak (NPR) w deklaracji stwierdził, że narodowa partia robotnicza niema zaufania do polityki obecnego rządu i z tego powodu nie odda swych głosów za prowizorium.

Przemawiali jeszcze posłowie Jeremicz (białorusin), Szakun (niezależna partia chłopska) i Wasyńczuk (ukrainiec).

Wszyscy 63 posłowie opowiedzieli się przeciwko rządowi i z tego powodu zapowiedzieli głosowanie przeciwko prowizorium.

Na tem dyskusję ogólną zakończono i przystąpiono do dyskusji szczegółowej, po której w głosowaniu wszystkie poprawki, zarówno zgłoszone w toku obrad plenarnych, jak i zgłoszone jako wnioski mniejszości upadły.

Całe prowizorium przyjęto w 2-em czytaniu w brzmieniu, uchwalonem przez komisję.

Z powodu sprzeciwu 3-cie czytanie odłożono do jutra.

Następnie poseł Malaczyński imieniem komisji skarbowej referował projekt ustawy o samoistnym podatku wyrównawczym. Po przemówieniu posła Hołowacza, ustawę w brzmieniu, zaproponowanem przez sprawozdawcę, uchwalono.

Na tem porządek dzienny wyczerpano. Następnie marszałek zakomunikował, że wśród wniosków wpłynął wniosek P. P. S. o zmianę art. 26 konstytucji w kierunku nadania sejmowi prawa rozwiązywania się własną uchwałą.

Następne posiedzenie dziś o godzinie 10 rano

## Na widnokręgu politycznym

### Wyzwolenie kosookich

Rozwój polityczny Chin idzie po drodze, którą uważni obserwatorzy wypadków od dłuższego już czasu mogli przewidzieć. Upadek cesarstwa chińskiego i powstanie republiki pociągnęły za sobą wprawdzie w dalszych następstwach szereg krwawych wojen domowych, lecz gdy zjednoczone pod koroną cesarską Chiny bezsilnie słuchać musiały nakazów mocarstw, to wokoło poszczególnych walczących ze sobą ze zmiennym szczęściem generałów chińskich tworzyć się zaczęły coraz to bardziej wyrastające ośrodki siły, ożywione mimo wszelkie przeciwności nienawiścią do obcych i chęcią zrzucenia ciężarów obrzytmu państwu więzów. Tendencja ta wystąpiła jeszcze silniej z chwilą, gdy w wojnie domowej chińskiej zaznaczać się poczyniła mocno przewaga czerwonej armii kantońskiej której sojusznikiem na północy jest generał Feng Hu Sjang, który każdej chwili, wyleczywszy armię swoją ze skutków poniesionych klęsk, może wkroczyć czynnie na teren wypadków.

Centralny rząd w Pekinie sprawuje władzę tylko nominalnie i zależny jest bezwzględnie od tego z wódzów który w danej chwili uzyskał przewagę wojenną w okolicach stolicy. Ale i ten słaby rząd wyraża narodowe dążenia chińskie i na drodze dyplomatycznej potrafi dać się mocno we znaki uprzywilejowanym dotąd w Chinach państwom. Fakt wymówienia przez Pekin obowiązującego dotąd traktatu belgijsko-chińskiego którego Chiny z prawnego punktu widzenia nie miały prawa wypowiedzieć, jest bardzo znamieny. Jest to symboliczny gest, że naród chiński przestał uznawać wszelkie przywileje obcych na swoim terenie, produkty upokarzającego okresu bezsilności. Belgia zakłada protest i pragnie oddać sprawę trybunałowi haskiemu, lecz Chiny uważają, że kompetentną w tej sprawie jest liga narodów i powołują się na artykuł 19-ty jej paktu, który przewiduje możliwość rewizji traktatów, które przestały być w zgodzie z istniejącymi warunkami. A że wymowa faktów, wyrażająca się w sile, jest obecnie po stronie Chin, to nie ulega żadnej wątpliwości.

Wskutek zwycięskiej ofensywy, wiodącej czerwone wojska kantońskie ku północy, koncesje mocarstw w Hankou i bezpieczeństwo żyjących na ich obszarach narażone są na szwank.

Chińczycy pragną wyprzeć cudzoziemców z urzędów celnych, a dla poparcia swoich żądań organizują strejk powszechny. Z tego powodu kolonie cudzoziemskie obawiają się napadów a zainteresowane państwa — Anglja, Japonja, Stany Zjednoczone, Francja — wysyłają oddziały wojskowe dla ochrony swoich obywateli. Lecz z góry zaznaczają, że nie posuną się poza zabezpieczenie mienia i życia swoich obywateli i nie myślą wtrącać się do spraw wewnętrznych chińskich.

Zwrot ten szczególnie charakterystycznym jest dla obecnej polityki angielskiej, która do niedawna popierała białych przeciwników wojsk kantońskich i głosiła potrzebę wspólnej interwencji mocarstw w Chinach lecz nie zaslazała poparcia u innych zainteresowanych na tym terenie państw.

Anglja obecnie pragnie uznać rząd kantoński, zbliżyć się do niego i wyprzeć w ten sposób wpływy rosyjskie.

Od paru tygodni prasa europejska alarmowana jest nieustannie wiadomościami o obustronnych przygotowaniach na granicy francusko-włoskiej.

Dokonują się przesunięcia garnizonów po stronie włoskiej, ponad to zjawić się miały znaczne oddziały milicji faszystowskiej. Co więcej, wedle opinii niektórych dzienników paryskich, w końcu listopada zanosiło się jakoby na zbrojne wtargnięcie faszystów na Riwierę francuską, udaremnione tylko przez nagłą zmianę warunków atmosferycznych.

Prasa włoska żywo zaprzeczyła tym wiadomościom. Niemniej faktem jest, że pewne przesunięcia na granicy po obu stronach są w toku. Włosi tłumaczą to koniecznością lepszej obsadzenia całej granicy północnej zarządzeniem dla lepszego strzeżenia żywiołów antyfaszystowskich, do czego użyto milicji, francuzi zaś koniecznością uspokojenia ludności na Riwierze, dla której same już pogłoski o zatarciu u wstępu sezonu, mogą spowodować katastrofę ekonomiczną.

Alarmy wojenne trzeba oczywiście brać już nie „cum grano”, ale ze znacznie większą dozą soli. Niemniej wszakże nie można sprawy przy wszystkich zaprzeczeniach urzędowych traktować per non est. To co się bowiem dzisiaj dzieje ma daleko sięgające motywy i o ile nie doczeka się rychło pomyślnego rozwiązania, może doprowadzić do daleko idących konsekwencji.

Francja niewątpliwie patrzy z zaniepokojeniem na wzrost potęgi włoskiej na morzu Śródziemnym, mogącej w końcu zagrozić jej kolonjom afrykańskim, a przede wszystkim Tunisowi. Niemniej nie

ma ona dziś żadnej chęci ani interesu w prowadzeniu wobec Włoch polityki agresywnej. Znajduje się ona raczej w defenzywie polegającej głównie na tem, że władze francuskie poczęły obecnie we wzmożonym tempie nacjonalizację osiadłych w Afryce, a zwłaszcza w południowej Francji aż poza Tuluzę kolonistów włoskich.

Przyjęcie obywatelstwa francuskiego nakłada na ich dzieci obowiązek uczęszczania do szkół francuskich i służby wojskowej, co oznacza w istocie dla Włoch utratę emigracji nie tylko pod względem przynależności państwowej, ale i narodowej w drugim już pokoleniu. Jak zrozumiałem jest to dążenie Francji, która nie chce dopuścić do powstania na jej terytorjum kwestii włoskiej tak zrozumiałem jest, że postępowanie to wywołuje zaniepokojenie i irytację opinii włoskiej, która w emigracji widziećby chciała awangardę przyszłej wielkości Włoch.

W ostatnich miesiącach doleża oliwi do ognia sprawa emigrantów politycznych, t. j. przeciwników faszystów wszelakich odcieni, którzy przed represjami schronili się za granicę Włoch i prowadzą tam ożywioną akcję antyfaszystowską, zarówno wśród opinii obcej, jak i wśród wielotysięcznej emigracji włoskiej.

Są to zarówno socjaliści, jak liberali i popolari a także i byli faszysty, którzy poróżnili się z partją, czy to z pobudek ideowych, czy też nieideowych, jak np. niektóre osobistości skompromitowane w aferze Matteottiego.

Emigracji tej przypisują faszysty organizowanie zamachów na Mussoliniego, choć poza faktem,

że jeden z zamachowców był zajęty w którymś z dzienników emigracyjnych, bezpośrednich dowodów za tem nie znaleziono. Emigracja naodwrot twierdzi że zamachy są prowokowane, by spowodować represje rządu francuskiego przeciw emigrantom i powołuje się na świeżą aferę Garibaldięgo.

Afera ta — nie ulega wątpliwości — zaostriżyła jeszcze sytuację. Na nieustanne domagania się prasy i rządu włoskiego, by ograniczyć działalność polityczną antyfaszystów, siedzących we Francji, francuskie władze bezpieczeństwa wzięły się istotnie do dzieła, ale ze skutkiem dość nieoczekiwanym zwłaszcza we Włoszech. Utemperowano bowiem znacznie wysoki prasy emigracyjnej, ale jednocześnie odkryto aferę katalońską i stosunki Garibaldięgo z policją włoską. Rząd włoski zmuszony był dać w Paryżu bardzo uprzejme a niewątpliwie dlań niemile wyjaśnienia, a to wszystko nastroju wśród faszystów oczywiście nie poprawiło na rzecz Francji. Nie brak pogłosek, że ojcostwo całej akcji związanej z Garibaldiem, przypisać należy skrajnym żywiołom faszystowskim, hamowanym przez Mussoliniego, które liczyły, że tą drogą popchną Francję do ustępstw na rzecz Włoch względnie Mussoliniego do wystąpienia przeciw Francji.

Co myślą lub planują faszystowscy exaltados trudno przewidzieć, a realizację ich planów tem trudniej określić, że Mussolini trzyma ich bądź co bądź w żelaznych ryzach. Trudno zaś przypuścić, by na serjo myślał on, zwłaszcza w obecnej sytuacji, o konflikcie z Francją. Wywołanie go byłoby dziś przysłowiem rzuceniem żagwi do

składu urochu, o skutkach czego zbytecznym byłoby dziś mówić.

Nie ulega też wątpliwości, że szanse powodzenia miałyby w konflikcie takim Włochy tylko wówczas, gdyby miały na placet, jeśli nie poparcie Anglii. Jest zaś rzeczą więcej niż nieprawdopodobną, by polityka angielska dążyła dziś do wywołania jakiegokolwiek konfliktu, zwłaszcza w zachodniej Europie, tem bardziej zaś takiego któryby na morzu Śródziemnym miał dwu równoważących się konkurentów, doprowadził do zwycięstwa jednego z nich, któryby zaciążył zdecydowanie nad drogą do Indji i stał się przez to z kolei groźnym konkurentem dla samej Anglii.

To też przypuszczać należy, że przy całym hałasie, jaki obecnie słychać, zgrzyty francusko-włoskie nie doprowadzą na razie do poważniejszych następstw. Niemniej jest rzeczą jasną, że stan ten chronicznie istnieć nie może i że koniecznym jest znalezienie dlań rozwiązania oczywiście pozytywnego t. zn. skierowania w inną stronę ekspansji Włoch, a przede wszystkim ich nadwyżki ludności. Słowem odciążenie w stosunkach włosko-francuskich przynieść może przede wszystkim rozwiązanie problemu kolonialnego Włoch. N. N.

## Echa pobytu p. Duhamela w Warszawie

Wobec nieściślych a tendencyjnie rozsiewanych wiadomości o przebiegu konferencji p. Jerzego Duhamela z p. wiceministrem sprawiedliwości Siennickim — ministerstwo sprawiedliwości komunikuje:

W dniu 13 października r. b. bawiący w Warszawie p. Jerzy Duhamel wyraził prośbę o udzielenie mu audjencji w ministerstwie sprawiedliwości. P. Duhamel, któremu towarzyszył, bawiący z nim p. Jerzy Chenneviere, przyjął p. wiceminister sprawiedliwości Julian Siennicki.

P. Duhamel wyraził na wstępie powody swego przybycia do Warszawy, podkreślając, że zdaje sobie doskonale sprawę, iż dochodzące go we Francji wieści o ujemnym traktowaniu więźniów politycznych były niewątpliwie przesadzane.

P. wiceminister Siennicki wyjaśnił szczegółowo, że więźniowie polityczni w Polsce są traktowani jak najbardziej humanitarne, przychem korzystają oni z szeregu ulg.

P. wiceminister Siennicki zaproponował p. Duhamelowi niezwłoczne udanie się do więzień warszawskich w celu ich zwiedzenia i bezpośredniego zapoznania się ze sposobem traktowania więźniów politycznych — jakoteż upoważnienie go do zwiedzenia więzień prowincjonalnych. W dalszym ciągu audjencji wiceminister Siennicki wyjaśnił, że liczba więźniów politycznych nie wynosiła nigdy 6 tys. Zazwyczaj waha się ona w granicach około 2 tys.

P. Duhamel wyraził gorące podziękowanie za udzielenie mu szczegółowych informacji o zasadach traktowania więźniów politycznych i oświadczył, że zamierza w tym dniu opuścić Warszawę wobec czego nie może skorzystać z propozycji zwiedzenia więzień warszawskich. P. Ap.

## W kalejdoskopie zagmatwań politycznych Na pstrakatej kanwie narad genewskich

Spróbujmy operować skrótami. Thoiry, Donnant-donnant: ewakuacja Nadrenji wzamian za paromiljardowy pakiet niemieckich akcji kolejowych, wykup zagłębia Saary, skompensowany likwidacją międzysojuszniczej kontroli militarnej. Waszyngton, Business-politic: sfinansowanie nowej spółki politycznej, „Briand et Stresemann”, towarzystwa z ogr. por., odłożone aż do uprzedniej ratyfikacji przez Paryż układu Mellon-Berenger, czyli aż do ostatecznego utrwalenia się hegemonji dolarowej. Londyn, Self-guard tactic: życziwa neutralność w stosunku do thoirstycznego kartelu hutniczo-metallurgicznego, opłacona poparciem wielobrytyjskich interesów ekonomicznych na Dalekim Wschodzie, solidarność w skali: Ren — Yangsekiang. Rzym, Mussolinj dixit:

Nadzieje Italji na pomyślne rozwiązanie wielkiego problemu emigracji, w przeciwnym bowiem razie nieunikniona ewentualność zbrojnej napaści,

pokój europejski za cenę mandatu kolonialnego. Berlin, Entweder-oder-Sprache: albo jednoczesne zarejestrowanie w Genewie i tekstu Locarno, i „Wacht am Rhein”, albo odwrót do dyplomatycznych okopów moskiewskich, albo Wersal w przejrzej, skróconej edycji, albo Rapallo w nowem, rozszerzonym wydaniu. W tej atmosferze debatuje rada ligi narodów, by skoordynować wszystkie rozbieżności, by zaspokoić, w miarę możliwości, wszystkie apetyty wielkomocarstwowe.

Istnieje jedno ogólne podłoże, jedna, właściwie mówiąc, wspólna troska — rywalizacja ekonomiczna poszczególnych krajów, przyszłość gospodarcza całej Europy.

Nigdy nie można ostatecznie mocno podkreślić tej zasadniczej właściwości współczesnych zagadnień politycznych. Komplikują one i upraszczają grę dyplomatyczną, doprowadzając łatwo do ostrych scysji, dyktując zazwyczaj pacyfistyczne kompromisy.

Doświadczenie 1914-go roku wykazuje, że o losach narodów decyduje w ostatecznej instancji nie szabla, lecz komin fabryczny, że zwycięska wojna nie stanowi o wygranym pokoju, że o ewentualnościach politycznych rozstrzygają na dalszą metę konieczności ekonomiczne. O tem, że tak i tylko tak należy dziś rozpatrywać kardynalne problemy międzynarodowe, świadczy najwymowniej znamienna ewolucja w dziedzinie stosunków francusko-niemieckich, będących najczulszym barometrem atmosfery europejskiej.

Poincare, ściskając w izbie deputowanych rękę Briand'owi, opuszczającemu trybunę parlamentarną, z której wygłosił zdanie, że „bez zbliżenia niemiecko-francuskiego nie może istnieć trwały pokój”, stwierdził tem samem publicznie, że i on nawet uznaje thoistryzmi.

Deputowany Lautier, umiarkowany radykał i gorący patriota, pisząc w wydawanym przez siebie „L'Homme Libre” wstępny artykuł pod tytułem: „Zbliżenie staje się jedyną polityką narodową”, jest przeto wyrazicielem powszechnej obecnie we Francji opinii. Odpowiednik tych nastrojów znaleźć można w poglądach, wypowiedzianych przez „Vissische Zeitung”, na pewne „combinazione”, wysunięte niedawno ze strony Rzymu. „Zależy nam tylko na traktacie arbitrażowym z Włochami, wszelkie zaś pakiety przyjaźni i sojuszu kolonialnego, wymierzone

przeciwko trzeciemu państwu są wykluczone. Nie myślimy wcale o nich”. Jest to droga, którą od chwili usadowienia się w Genewie, zdaje się Stresemann kroczyć coraz bardziej stanowczo, nie bacząc na nieustanne i gwałtowne ataki szowinistów niemieckich.

Nikt chyba nie przypuszcza, że w tej, tak radykalnej, zmianie stosunków pomiędzy Paryżem a Berlinem odegrały rolę jakieś względy sentymentalne, że Niemcy wybaczyły odniesioną porażkę i zapomniały o niej, że Francja czuje się już zabezpieczoną przed wszelkimi napaściami i zrezygnuje ze swoich aljansów z innymi państwami. Poprostu, syndykat producentów soli potasowych, kartel hutniczo-metallurgiczny, trust fabrykantów aluminium etc., wykazały, że tego rodzaju porozumienia znakomicie ułatwiają sanację finansowo-przemysłową, stanowiącą najpilniejszą bodaj zadanie pracy państwowej Conditio sine qua non, zaś zrzeszenia się gospodarczego w tak wielkim stylu jest odprężenie stosunków politycznych — tego aksjomatu dowodzić chyba niema potrzeby. Można więc z całym prawdopodobieństwem przypuszczać, że rada ligi narodów upora się z kompleksem spraw figurujących w programie sesji, a zwłaszcza tych najważniejszych, nie wymienionych w nim. Nie należy bowiem zapominać, że Briand oficjalnie zaznaczył solidarność i to nie platoniczną Francji z Anglią, broniącą swego prestige'u L., handlu wobec Chin; daje to Quai d'Orsay wszelkie prawo liczyć na skuteczną pomoc Downing-Street. W tych warunkach i żądanie przez Włochy mandatu kolonialnego ma duże szanse na pomyślne załatwienie polubowne, dzięki systemowi wzajemnych kompensat. P. Ap.

## Zakrwawiona koszula p. Miotły

### Jaki był faktyczny przebieg zajść, z których usiłowano zrobić aferę prześladowań

P. minister spraw wewnętrznych przesłał do p. marszałka sejmiku pismo następujące:

W związku z przemówieniem posła Ballina na posiedzeniu sejmiku w dniu 10 grudnia r. b. w sprawie zajść na zjeździe delegatów białoruskiej robotniczo-włościjańskiej hromady w dniu 5 grudnia r. b. we wsi Staroberezowo gm. Orle, pow. Bielsk Podlaski komunikuję ich przebieg faktyczny.

W dniu 24 listopada r. b. zgłosił się poseł Wołoszyn do starosty pow. Bielsk Podlaski p. Czajkowski, zapowiadając, że 5 grudnia r. b. odbędzie się zjazd powiatowy delegatów białoruskiej robotniczo-włościjańskiej hromady w Hajnówce i prosi o poczynienie zarządzeń, by zjazd mógł odbyć się spokojnie, zaznaczając równocześnie, że za bezpieczeństwo wewnątrz lokalu sam bierze odpowiedzialność i że prosi jedynie o zabezpieczenie spokoju nazewnast.

Starosta Czajkowski zwrócił uwagę posła Wołoszyna, że w Hajnówce znajdują się różne przedsiębiorstwa fabryczne, robotnicy których są wrogo nastrojeni przeciw biał. włośc. robotn. hromadzie i samemu posłowi Wołoszynowi.

Mimo tego ostrzeżenia poseł Wołoszyn nie cofnął swego zgłoszenia na zjazd.

Dnia 2 grudnia r. b. sekretarz centralnego komitetu biał. robotn. włośc. hromady w Wilnie powiadomił starostę w Bielsku Podlaskim, że zjazd odbędzie się dnia 5 grudnia r. b. we wsi Staroberezowo, leżącej niedaleko od Hajnówki. Dla zabezpieczenia spokoju podczas odbycia się mającego zjazdu starosta w dn. 5 grudnia wysłał do Staroberezowa 30 policjantów ze swoim zastępcą Niewiarowskim i komendantem powiatowym p. p.

Zjazd miał się odbyć w mieszkaniu włościjanina Treszczotki, dokąd o godz. 11 przybyli posłowie Wołoszyn i Miotła wraz z kilkudziesięcioma ludźmi, funkcjonującymi jako milicja porządkowa, która przed wpuszczeniem do środka lokalu kontrolowała legitymacje delegatów.

Na interwencję pos. Wołoszyna, gwarantującego jeszcze raz utrzymanie spokoju tak wewnątrz lokalu, jak i na obejściu, przylegającym do chaty, w której się zjazd odbywał, władze policyjne odstąpiły od swego początkowego zamiaru, obstawienia wejść do chaty policjantami, którzyby mieli kontrolować legitymacje wchodzących.

W lokalu zebrało się około 200 osób, co przy jego szczupłości, spowodowało ciasnotę, uniemożliwiającą należyte orjentowanie się, co się dzieje wewnątrz lokalu. Wewnątrz lokalu znalazł się też zastępca star. Niewiarowski wraz ze starszym przewodnikiem P. P. Polewczukiem. Poseł Wołoszyn sprzeciwił się wprowadzeniu do lokalu 5-ciu policjantów wraz ze starszym przed. Polewczukiem, które to wprowadzenie uważał zastępca starosty za konieczne w przewidywanym możliwych zajściach.

Około godz. 12 zagał zebrał poseł Wołoszyn, wygłaszając mowę o charakterze wybitnie antypaństwowym. W tym czasie grupa około kilkudziesięciu osób, spóźnionych na zjazd usiłowała dostać się do wnętrza lokalu, którego wejście było już zamknięte i ochraniane przez milicję porządkową biał. robotn. włośc. hromady.

Ta grupa ludzi chcąc wejść na zgromadzenie, poczęła w sposób bardzo energiczny dobijać się do wnętrza, wybijając szyby, co wywołało w natłoczonym lokalu panikę i bójkę między uczestnikami, szukającymi dla siebie schronienia. W trakcie tego został poseł Miotła i kilku uczestników zjazdu poranieni odłamkami szyb.

Wobec wytworzenia się takiej sytuacji zastępca starosty, Niewiarowski, rozwiązał zebrań i zarządził opróżnienie lokalu. Milicja Biał. Rob. Wł. Hromady, osłaniająca wejście, nie chciała wpuścić ani zastępcy starosty, ani st. przed-

wnika Polewczuka, przyczem obydwaj zostali poturbowani. St. przedownik Polewczuk, dzięki swym usiłowaniom, przedarł się wreszcie nazewnast, zaalarmował policję, która wkroczyła bezzwłocznie, rozdzielając bijących się i opróżniła salę.

Całe zajście trwało zaledwie kilka minut. Po rozproszeniu tłumu w domu pozostali jedynie obydwaj posłowie wraz z gospodarzami. Zastępca starosty skonsygnował policję w budynku szkolnym, dokąd się sam udał. Po pewnej chwili przybył do szkoły poseł Miotła i tłumaczył zastępcy starosty, że całe zajście zostało wywołane przez oponentów, którzy poturbowali p. Niewiarowskiego, zaznaczając, iż on sam został podczas tumultu poturbowany. Wobec podniecenia tłumu, by nie dopuścić do nowych ekscesów, zastępca starosty przydzielił posłowi Miotle es-

kortę z 5-ciu policjantów, która odprowadziła posła Miotłę do chaty, w której znajdował się poseł Wołoszyn. Asysta ta została zwolniona wkrótce przez obu posłów. Oba posłowie Miotła i Wołoszyn, zostali w chacie, dokąd zgłaszała się do nich różni interesenci. Po jakimś czasie usłyszał zast. starosty wystrzał z rewolweru, pochodzący ze wspomnianej chaty. Nadbiegła zawiadzana policja skonstatowała, że strzał pochodził od posła Miotły, który w ten sposób chciał zaalarmować policję wobec wtargnięcia do chaty grupy osobników, którzy pobili posłów. Policja w momencie wkroczenia do chaty, w której znajdowali się posłowie, nikogo już z napastników nie zastała. Zastępca starosty zarządził przydzielenie posłom asysty policyjnej, pod ochroną której odjechali oni do pobliskiej Hajnówki.

## Tajemnica zniknięcia gen. Monkiewicza

### Afera w sztabie b. w. ks. Mikołaja Mikołajewicza

Jeden z ostatnich numerów rosyjskiego pisma „Ruł”, przyniósł sensacyjną wiadomość o tajemniczym zniknięciu gen. Monkiewicza, męża zaufania w ks. Mikołaja Mikołajewicza i jednego z najwybitniejszych oficerów rosyjskiego sztabu generalnego.

Przed niedawnym czasem w Paryżu utrzymywała się pogłoska, jakoby znalezione zostało ciało gen. Monkiewicza, który rzekomo popełnił samobójstwo. Jednakowoż pogłoski tej nie można było dotychczas usprawiedliwić, faktem jest tylko tyle, że gen. Monkiewicz od szeregu lat mieszkający w Paryżu, pewnego dnia znikł bez śladu.

Gen. Monkiewicz był przed wojną szefem rosyjskiego wywiadu wojskowego będąc w charakterze tym bezpośrednim zwierzchnikiem wszystkich rosyjskich agentów wojskowych zagranicą. Po rewolucji gen. Monkiewicz emigrował do Paryża, gdzie nawiązał kontakt z gen. K., jednym z wybitnych członków nielegalnej organizacji armii bolszewickiej w Rosji.

Po tajemniczym zniknięciu gen. Monkiewicza, mówiono o tem, jakoby popełnił on samobójstwo w związku ze zdefraudowaniem przezeń pieniędzy państwowych. Podejrzaną jest jednak ta okoliczność, że wkrótce po ukazaniu się pierwszych wiadomości o zniknięciu Monkiewicza, pisma znienacka przestały na ten temat pisać. Poza to stwierdzić należy, że pogłoska o rzekomym samobójstwie opiera się jedynie na liście gen. Monkiewicza do gen. K., w którym Monkiewicz donosi, że „odchodzi” i prosi, by „go nie szukano”.

W związku z tajemniczą tą historią „Ruł” berliński przynosi artykuł anonimowego autora, który pisze, że niedawno spotkał się w jednym z miast europejskich z pewną osobistością, zbliżoną do sztabu generalnego.

## Arbitraż w górnictwie

### Przemysłowcy odmówili podwyżki

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Przybyła wczoraj do Warszawy delegacja przemysłowców Górnego Śląska i oświadczyła ministrom pracy i przemysłu i handlu, że na żadne dalsze podwyżki zgodzić się nie może, gdyż w trakcie strejku angielskiego przynależno już górnikom 30 proc. podwyżki. Rząd wobec tego, jak słyszeliśmy, zarządza arbitraż, który rozpocznie się dzisiaj w Katowicach.

## Głośny aferzysta Głabiński

### znowu zabłysnął na firmamencie kryminalnym

Głośną była swego czasu afera Józefa Głabińskiego. Afera, jak wiadomo, dotyczyła nadużyć, jakich Głabiński, posilkując się rozmaitemi podstępami i oszukańcami metodami dopuszczał się w związku z dostawami wojskowymi.

Jakoś dziwnie się złożyło, że Głabiński z całej tej afery wyszedł o tyle cało, że wbrew wszystkiemu, co przeciwko niemu przemawiało, nie znalazł się na ławie oskarżonych.

Aliści obecnie Józef Głabiński wpływa w świeżej aferze, na szczęście już nie wymierzonej przeciwko skarbowi państwa.

Oto w krótkich słowach nowe przedsięwzięcie Józefa Głabińskiego: Przy ulicy Nowolipki nr. 53 posiada własność nieruchomą 74-letni Henoch Kohn.

Starzec ten trapił się niemożno-

ścią wyegzekwowania pretensji sięgających jeszcze czasów rosyjskich, a odnoszących się do zaległości komornianych, przypadających mu od kolei.

Prowadził długie procesy, w których występował jako pełnomocnik adwokat Kohn, w rezultacie Kohn zważył o powodzeniu sprawy. Gdy wszakże pewnego dnia znalazłszy się w cukierni począł znajomym zwierzać się ze swych strapiień, nagle odezwał się będący wówczas w cukierni Józef Głabiński, że Kohn niepotrzebnie rozpacza, gdyż sprawa jest święta.

Operując rozmaitymi szalbierczymi sposobami, Józef Głabiński doprowadził do tego, że Kohn na poczet akcji o 70 tysięcy dolarów wydał Głabińskiemu weksli na 20 tysięcy złotych, które zabezpieczył rzekomo oddając w depozyt do niejakiej Pelka, przy ulicy Wilczej nr. 38. W jakiś czas potem Głabiński pod pozorem, że sprawa wymaga protekcji wyższych osób, przedstawił Kohnowi jako b. posła Józefa Zagórskiego, zamieszkałego przy ul. Marszałkowskiej 123 oraz zażądał świeżych weksli na zł. 20 tysięcy. Zdepomowano je u obrońcy prywatnego, Stanisława Gros-Międzyńskiego przy ul. Wilejskiej 3.

Wkrótce po tych machinacjach nagle Kohn otrzymał zawiadomienie reagenta o proteście jego weksli.

Okazało się, że Głabiński weksle, zdeponowane u Pelka, w jakiś podstępny sposób wydobyl i począł je puszczać w obieg.

Skargi które wpłynęły od Kohna do prokuratora, miały natychmiast ten skutek, że wszystkie weksle, wystawione przez Kohna, zostały zaarrestowane. Depozytariuszów tych weksli na razie sędzia śledczy pozostawił na wolności, Głabiński podobno utrzymuje się. Dalsze śledztwo w tej świeżej aferze Głabińskiego dostarczy prawdopodobnie jeszcze więcej materiału.

bu generalnego armii czerwonej, od której dowiedział się szeregu bardzo ciekawych szczegółów, dotyczących afery Monkiewicza.

Państwo, z którym Monkiewicz był związany leży na wschód od Niemiec. Proszę sobie uprzytomnić dwa fakty: po pierwsze Monkiewicz utrzymywał kontakt z organizacjami kontrrewolucyjnymi, działającymi nielegalnie w Rosji, po drugie zaś w przeciągu ostatnich dwóch lat bolszewicy wykrywali każdą nielegalną organizację kontrrewolucyjną, jak tylko ta ostatnia nawiązywała kontakt z paryską białą centralą. GPU bardzo często konfiskowało listy nielegalnych organizacji do centrali paryskiej, w których wskazywano na to, że w Paryżu istnieje musi szpieg, działający na rzecz rządu sowieckiego a na szkodę organizacji kontrrewolucyjnych.

W swoim czasie wielką sensację wywołała wiadomość, o zagadkowym zgonie porucznika floty rosyjskiej, Starka, jednego z naj-

odważniejszych i dla bolszewików najniebezpieczniejszych agentów kontrrewolucyjnych. Starkowi udawało się od czasu do czasu jeździć do Rosji, gdzie zbierał doniosły materiał. Władze sowieckie domyślały się o istnieniu Starka, nie mogły jednak przez dłuższy czas wpaść na jego trop. Dopiero, kiedy Stark nawiązał kontakt z centralą paryską, widocznie został zdradzony gdyż już po kilku tygodniach został w tajemniczy sposób zamordowany w Leningradzie.

„Nie wiem, co właściwie stało się z Monkiewiczem, — mówi osoba, zbliżona do czerwonego sztabu generalnego — bardzo jest możliwe, że spotkał go w Moskwie nie jest jednak rzeczą wykluczoną, że istotnie Monkiewicz już nie żyje. Czy odebrał sobie życie, czy też padł od kuli kontrrewolucjonistów, czy wreszcie zabity został przez czerwonych, tego wszystkiego narazie nie wiem. W każdym bądź razie stwierdzić należy, że ręka Moskwy sięga bardzo daleko.”

## Bohaterska walka płotki ze szczupakiem

### Łużycanie nie chcą zginąć w morzu niemieckim

Zgiełk walk i starć wielkich państw i narodów przygłusza cichą walkę, którą od tysiąca lat przelazło prowadzą łużycanie z coraz więcej zalewającym ich morzem niemieckim.

Niegdyś przed kilkunastu wiekami, łużycanie (wendowie sora-bowie) stanowili zwartą całość z otaczającym światem słowiańskim. Później piędź za piędź żywioł germański wciskał się tu drobnymi językami, to znów walił zwartą falą, odcinając w rezultacie łużycan od Polski na wschodzie i Czech na południu.

Rozpoczął się proces okrężnego ataku rozszalałego morza na sterczącą w pośrodku wyspę, dramat, który nie ustawał ani na chwilę i który trwa w dalszym ciągu bez wytchnienia... dramat płotki broniącej się zapamiętale przed pochłonięciem przez szczupaka.

Łużycanie zmodernizowali spósob walki, przenosząc jej pokaz przed forum świata. Kołatali do obradujących w Wersalu mocarstw ale traktat wersalski nie wspominał ani słówkiem, że istnieje jakiś tam małeńki naród łużycki, który także ma święte prawo stawiienia o swym losie.

Powstało towarzystwo „Przyjaciół Łużycan”, mające swe filje lub zawiązujące je dopiero, we Francji w Serbji, w Bułgarii, w Belgji, Holandji, Anglii a nawet w Ameryce.

Jednym z takich krzyków: „Nie zginiełmy!” — była wielka manifestacja łużycka przed kilku dniami w Paryżu, w szkole antropologicznej, w której profesor szkoły nauk



Łużyczanka w stroju odświętym.

politycznych p. Jan Bourbon, wygłosił odczyt o tysiącletniej walce łużycan z żywiołem germańskim. Odczytano utwory poetów łużyckich (Jejlera, Cisińskiego), po-

kazano widoki wsi i typów łużyckich.

Ale łużycanie znają i inne narzędzia walki i obrony, czego wyrazem są niedawne wybory do sejmiku saskiego. Łużycanie zawarł sojusz z partją centrum katolickiego, oddając głosy na jego kandydatów, którzy zobowiązali się na piśmie prowadzić w sejmie saskim kampanię celem oficjalnego uznania narodowości łużyckiej. Brakło zaledwie 500 głosów, aby łużycanie byli uzyskali swego własnego posła.

W poszukiwaniu sojuszników serbowie łużyccy oczywiście zwrócić się muszą do swych pobratymców plemiennych. Najbliższymi są dla nich polacy ze wschodu, i czesi od południa.

Możnaby odnieść wrażenie, że ci ostatni zrozumieli lepiej korzyść z pomocy, jaką należy dać walczącemu o swe prawa łużycanom i zdaje się że przy ich to pomocy odbyła się i ostatnia manifestacja łużycka w Paryżu, o której wspomnieliśmy, i zajęcie się łużycanami przez prasę paryską. Mamy na myśli artykuł, który niedawno w paryskiej „Liberte” ogłosił Ludwik Vauclle p. t. „Naród który nie chce umrzeć”.

Przypomnienie o tem wszystkim nie powinno przejść bez echa wśród drugiego sąsiada łużyckiego, Polski, od której niemiecy również oddawna odseparowali serbów łużyckich, jak od Czech.



Wiadomości bieżące

Baczność, rezerwiści!
Dodatkowe zebrania kontrolne

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się dodatkowe zebrania kontrolne szeregowej rezerwy i pospolitego ruszenia.
W ciągu dnia dzisiejszego, jutrzejszego, dnia 17, 18 i 20 winni stawić się do kontroli wszyscy ci szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia, którzy nie stawili się z różnych przyczyn podczas poprzednich zebrań kontrolnych.
W określonych pięciu dniach winni stawić się roczniki 1890, 1891 i 1897 na komisję nr. 1 (Konstantynowska 81 koszary); roczniki 1892, 1895 i 1901 na komisję nr. 3 (Leszno 9 koszary); roczniki 1894 i 1899 na komisję nr. 4 (Konstantynowska 62 koszary) i roczniki 1898 i 1900 na komisję nr. 5 (Składowa 40).
Winni niestawiennictwa karani będą z całą surowością. (p)

Ostry zatarg o place w kasie chorych

W ostatnich dniach wywiązały się ostry zatarg między pracownikami aptek kasy chorych m. Łodzi a zarządem kasy na tle żądań pracowników wyrównania im poborów.
W związku z tem onegdaj odbyło się ogólne zebranie farmaceutów aptek pracowników kasy chorych, na którym po długiej i ożywionej dyskusji powzięto rezolucję, w której zebrani kategorię odrzucającą normy wysunięte przez zarząd kasy, podtrzymując w całej rozciągłości poprzednie swe żądania.
Jako termin ostatecznego załatwienia powyższej sprawy, wyznacza się dzień 16 grudnia r. b. godz. 12 w poł.; po wyżej oznaczonym terminie podjęta zostanie akcja, jaka będzie uznana za najbardziej celową ku wywalczeniu słusznych postulatów farmaceutów — pracowników aptek kasy chorych miasta Łodzi. (p)

Minister się zgadza by pracownicy miejscy dostali gratyfikacje

Urząd wojewódzki otrzymał już wiadomość o podpisaniu przez ministra spraw wewnętrznych zgody na wypłacenie przez magistrat gratyfikacji urzędnikom miejskim i gazownikom miejskiej.
W dniu dzisiejszym oczekiwane jest nadejście odnośnego pisma w tej sprawie i urząd wojewódzki natychmiast prześle zatwierdzenie uchwały rady miejskiej magistratowi do wykonania. (b)

Zniżona taryfa za prąd dla sklepów frontowych

Pierwsze łódzkie stowarzyszenie kupców - detalistów zawiadamia, że łódzkie tow. elektryczne przyznało zrzeszonym w stowarzyszeniu sklepom frontowym ulgi w obowiązującej dotychczas taryfie za prąd.
Zniżona taryfa będzie zastosowana tylko do sklepów nie posiadających z żadnymi ubikacjami mieszkalnymi i posiadających odpowiednie zaświadczenie stowarzyszenia kupców detalistów.
Powyższe zaświadczenia wydaje się członkom po sprawdzeniu, czy patent odpowiada wymaganym warunkom, w Biurze stowarzyszenia Piotrkowska 31 w godz. od 10 rano do 1-jej i od 4 do 8 codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel.

W iragiczną rocznicę zgonu Pierwszego Prezydenta Rzplitej

W dniu 16-go grudnia r. b. jako w czwartą rocznicę zgonu s. p. Gabriela Narutowicza, pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, odbędzie się w kościele katedralnym o godz. 10-jej rano uroczyste żałobne nabożeństwo, które odprawi ks. biskup Tymieniecki.

Krwawy herszt szajki bandyckiej skazany został na 15 lat ciężkiego więzienia

W dniu wczorajszym sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Witkowskiego, w asystencji sędziów Arnolda i Jurkowskiego, rozpatrywał nader sensacyjną sprawę.

NIE PIERWSZY RAŁ

Na ławie oskarżonych zasiadł jeden z najgroźniejszych bandytów, Mieczysław Borowiak, lat 36, którego napady w latach 1918—1921 pociągnęły za sobą niejedno życie ludzkie.

Borowiak na ławie oskarżonych zasiadł po raz siódmy — odpowiadając kolejno za morderstwa i rozboje, dokonywane z bronią w ręku.

Skazany raz na śmierć, dwa razy na dożywotnie więzienie, oraz na cały szereg lat ciężkiego więzienia, gdzie 8 lat było najmniejszym wymiarem kary, „przebywał” w więzieniu na Górach Świętokrzyskich od osmiu lat.

Podczas ostatniego połączenia wyroków otrzymał łączną karę 20 lat ciężkiego więzienia.

NA SALL

Już od samego rana tłumy publiczności żądały wrażeń i emocji zapelnili salę obrad po same brzośnie.

Sprawa Borowiaka z kolei figuruje na wokandy trzecia, tak, że dopiero o godz. 1.30 policja wprowadza oskarżonego pod silną eskortą.

Borowiak, o atletycznej budowie ciała, wzrostu średniego, spogląda na świat wielkimi oczyma, które przesywiają ludzi na wskroś. Jest ciągle zdenerwowany.

O godz. 1.45 wchodzi na salę sąd, który załatwia wstępne formalności.

KRWAWY NAPAD.

W dniu 24 stycznia 1920 roku o godz. 6-iej wieczorem we wsi Ziewanice, gm. Bartoszewice, powiat brzeziński, do zagrody Ignacego Mirowskiego wtargnęło siedmiu uzbrojonych w rewolwery bandytów. Dwuch z nich wbiegło do pokoju, w którym przebywał młynarz Mirowski, a steroryzowawszy go, zażądali wydania pieniędzy.

Gdy Mirowski oświadczył bandytom że żadnych pieniędzy nie ma, ci poczęli się nad nim znęcać, a natrafiwszy na silny opór, strzelili w niego po dwakroć, kładąc go trupem na miejscu.

Bandyci, po steroryzowaniu reszty mieszkańców młynarza, biciem zmusili młynarczyka, Stanisława Barańskiego do wydania im pieniędzy.

Łupem bandy padło 250 rubli w papierach, 400 rb. w złocie, trzy tysiące marek polskich, oraz rewolwer zabitego Mirowskiego, systemu „Mauser”.

W międzyczasie zajęła na bryczce przed młyn żona Mirowskiego Marja, którą pochwycił stający na czatach jeden z bandytów.

Po wprowadzeniu jej do pokoju, w którym leżał zabity Mirowski, bandyci zażądali wydania pieniędzy, oświadczając, że w razie operu zabiją ją jak męża.

Mirowska wydała bandytom trzydzieści tysięcy młpk. oraz zdjęła złotą branzoletę z ręki, usiłując wręczyć ją bandzie, lecz przeszkodził w tem jeden z nich, jak się później okazało, Borowiak, mówiąc, aby zatrzymała ją dla „własnych potrzeb”. Po dokonany napadzie — nakazali zachować „grobową ciszę” oraz wsiadłszy na wóz młynarza uciekli w niewiadomym kierunku.

Jeszcze tego samego dnia powiadomiona o napadzie policja wdrożyła śledztwo, w wyniku którego kolejno wszyscy bandyci zostali schwytani.

Wszyscy uczestnicy powyższego napadu zostali skazani i odsiadują karę, oprócz Borowiaka, który dopiero w dniu wczorajszym odpowiadał za swoje stare grzechy.

Na przewodzie sądowym pod sądny przyznał się do udziału w rabunku, zaprzeczyl jednak, jakoby miał zabić Mirowskiego.

OBCIĄŻAJĄCE ZEZNANIA.

Najistotniejsze znaczenie dla sprawy miały zeznania świadków, Barańskiego Stanisława, który poznał Borowiaka, jako tego, który steroryzował domowników, i któremu wręczył pieniądze, oraz zeznania żony zabitego Mirowskiego, Marji.

Po zamknięciu przewodu sądowego zabiera głos przedstawiciel oskarżenia publicznego prokurator Kawczak który popiera akt oskarżenia w całej rozciągłości.

Następnie podsądy Borowiak, nie mając obrońcy, zabiera głos i prosi sąd o łagodny wymiar kary.

W chwili po wyjściu sędziów na naradę następuje cały szereg ciekawych incydentów, spowodowanych zachowaniem się oskarżonego.

ZAPROSZENIE SIĘ NA WIZYTY.

I tak, Borowiak, zwróciwszy się do jednego ze sprawozdawców sądowych, zawołał: „Panie! jak nie przestanie pan malować mnie tak w gazetach (tu następuje epitet nie do powróżenia) to pamiętaj, jak kiedy „wyjdę” z więzienia, nawet starcem, to pierwszą wizytę — prosto z więzienia — złożę u pana... i przywiozę panu „perukę”.

ZAGROŻONY NOS.

W chwili później, żona Borowiaka zwraca się do prokuratora z prośbą o kartę na „widzenie”. Prokurator odmawia, gdyż, jak słyszał oskarżony „przrzekł”, że podczas „widzenia”, „odgryzie” sobie nos.

15 LAT WIEZIENIA.

Jeszcze kilka minut upływa poczem sąd wkacza na salę i odczytuje wyrok mocą którego Mieczysław Borowiak, lat 36, skazany zostaje na 15 lat ciężkiego więzienia.

Skazany przyjmuje wyrok spokojnie. Policja usuwa publiczność z sali, gdyż zamierza wyprowadzić Borowiaka, który już nieraz wymknął się z rąk konwojujących go policjantów.

Podczas odsiadywania przez niego kary w więzieniu w górach świętokrzyskich, uciekł skuty w kajdany, a odnaleziono go na trzeci dzień w lesie. Zdradził go wówczas dym z papierosa, którego palił siedząc pod krzakiem.

Niebywały ten „głęd” zabawi u nas przy ul. Miłsza dwa tygodnie, t. j. do dnia uprawomocnienia się wyroku, poczem przewiezony zostanie z powrotem do „stałego miejsca zamieszkania”.

Ile mamy płacić za mięso i wyroby masarskie

Uchwałą magistratu m. Łodzi Nr.1136 z dnia 14 grudnia 1920 r. zostały wyznaczone ceny maksymalne:
na mięso i wyroby masarskie koszerne za 1 kg.:

- w hurcie:
1. wołowina normalna I-go gatunku zł. 2.20,
2. wołowina normalna II-go gat. zł. 1.90,
3. wołowina koszerne I-go gat. zł. 2.90,
4. wołowina koszerne II-go gat. zł. 2.45,
5. baranina normalna zł. 2.10,
6. baranina koszerne zł. 2.50,
7. cielęcina zł. 2.40.

- w detalu:
1. wołowina normalna I-go gat. zł. 2.53,
2. wołowina normalna II-go gat. zł. 2.18,
3. wołowina koszerne I-go gat. zł. 3.48,
4. wołowina koszerne II-go gat. zł. 2.94,
5. baranina normalna zł. 2.41,
6. baranina koszerne zł. 3.00,
7. cielęcina zł. 2.78.

Wyroby masarskie koszerne:

- 1. kiełbasa „salami” I-go gat. zł. 9.30,
2. kiełbasa „salami” II-go gat. zł. 7.00,
3. kiełbasa wrocławska I. gat. zł. 7.14,
4. kiełbasa wrocławska II-go gatunku zł. 4.60,
5. kiełbasa gęsia I-go gat. zł. 9.95,
6. kiełbasa gęsia II-go gat. zł. 7.20,
7. wędlina „rozmaitości” zł. 10.10,
8. kiełbaski wiedeńskie zł. 9.60,
9. „wątrobianka” zł. 7.50.

Ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia jutrzejszego.
Winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych lub nieujawnienia tych cen w cennikach właściwych przedsiębiorstw handlowych, będą ukarani przez władzę administracyjną ares. ten. do 6 tygodni lub grzywną do 10 000 zł. o ile dane czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych ustaw karnych.

Co usłyszymy dziś przez radio?

- WARSZAWA (fala 400 mtr.)
15.00—15.15 — Komunikat gospodarczy.
17.00—17.25 — Program dla dzieci.
17.30—18.30 — Jazz-band.
18.30—18.55 — Skrzynka pocztowa.
19.00—19.25 — Odczyt p. t. Państwo polskie w rozwoju dziejowym, wygłosił prof. Henryk Mościcki.
19.30—19.45 Komunikat rolniczy.
19.45—19.55 — Nad program rozmaitości.
19.55—20.00 — Odczyt p. t. Wilno, wygłosił prof. Aleksander Janowski (z cyklu Stołeczne grody Polski).
20.30—22.0 — Koncert wieczorny. Muzyka lekka.
22.00—23.00 — Muzyka taneczna, Retransmisja z cukierni Wielka Ziemiańska.

- FRANKFURT (fala 394.7 mtr.)
20.15—21.15 — Koncert fortepianowy Michała Zadory.
21.15—22.15 — Koncert flecisty Alfreda Lichtensteina (Transmisja z Cassel).
BERN (fala 411 mtr.)
20.00—22.30 — Koncert orkiestry z udziałem solistów.
RZYM (fala 422.6 mtr.)
21.00 — Wieczór lekkiej muzyki.
HAMBURG (fala 535.7 mtr.)
16.15 — Koncert Jana Sibeliusa.
WIEN (fala 517.2 mtr.)
19.00 — Walkiria, opera w 3-ch aktach R. Wagnera.
MONACHJUM (fala 535.7 mtr.)
20.00 — Wieczór muzyki operetkowej.

- MEDJOLAN (fala 315.8 mtr.)
16.35—17.35 Produkcje artystów z Variete.
LIPSK (fala 322.6 mtr.)
20.30 Prof. dr. Jolles: Historia szlazierów muzycznych z ilustracją.
PRAGA (fala 348.9 mtr.)
11.00—11.40 Koncert.
WROCLAW (fala 357.1 mtr.)
20.25 — Koncert ku czci L. Beethovena.
LONDYN (fala 361.4 mtr.)
22.15 — Bach w wykonaniu Claudea Biggsa.

Kiermasz Czerwonego krzyża młodzieży

Ważny cel — zebranie funduszu na kurację ubogiej młodzieży szkolnej, zagrożonej gruźlicą, niewątpliwie zachęci bez wyjątku wszystkich, starszych i młodzież do tłumnego podążenia „a kiermasz polsk. czerw. krzyża młodzieży, mający się odbyć w sali zw. handlowców polskich, dnia 18, 19 i 20 grudnia.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Wodny Rynek (róg Rokicińskiej)
Dolazd tramwajami 6 i 1
Od wtorku, d. 14 do d. 25 grudnia rb
NA SZCZYT ŚWIATA
Arcydzieło filmu przyrodniczo-podróżniczego, ilustrujące ostatnią (trzecią) wyprawę słynnego podróżnika generała C. G. Bruce'a na najwyższy szczyt świata
MOUNT EVERST
(8840 metrów nad poziomem morza) w Himalajach
Początek seansów dla młodzieży codziennie o godz. 5.30 i 5 (w soboty i niedziele o godz. 1.30 i o p. poł. Dla dorosłych codziennie o godz. 6.30 i 8.30 (w soboty i w niedziele o godz. 5, 6.30 i 8.30) 7111

NA GWIAZDKĘ
najpraktyczniejszy i najmilszy podarunek to:
Underwood-Portabl
noleca
Józef Leżon, Łódź, Przejazd 4, Telef. 2-23
Przedst. firmy G. GERLACH w Warszawie 707

Niezlomny policjant, żelazny sługa obowiązkowi Jawert
w „Nędznikach”

JEAN VALJEAN
WIEDENSKA

SCALA OPERETKA WIEDENSKA
Dzis o godz 8.30 wiecz
„ORKŁOW”

SALA FILHARMONJI
Dziś o godz. 8.30 wiecz.
POŻEGNALNY Wieczór Pieśni
WIKTOR CHENKIN
Program zupełnie nowy.
Bilety w kasie Filharmonii

# Wzmocnienie organizacji i ustalenie linii działania

## oto dorobek ostatniego kongresu włóknarzy

W niedzielę i poniedziałek b. tygodnia obradował w Łodzi ogólnokrajowy kongres włóknarzy.

Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu obrad i powziętych rezolucji zamieściliśmy we wczorajszym numerze „Głosu Polskiego”.

W celu uzupełnienia wspomnianych informacji w zdobyciu ogólnego obrazu prac i wyników kryzysu zwróciliśmy się do wybitnego przedstawiciela klasowego związku włókn. p. Walczaka, który udzielił nam następujących informacji:

Jednym z najważniejszych zadań, jakie miał do wykonania kongres była przebudowa i wzmocnienie organizacji. W latach ostatnich wskutek długotrwałego i ciężkiego kryzysu gospodarczego, organizacja została osłabiona. Z jednej strony zostały uszczuplone poważnie zasoby finansowe, z drugiej zaś udział mas w ruchu zawodowym stał się mniej aktywny.

Kongres dokonał dzieła przebudowy podstaw finansowych, dzięki czemu nastąpi niewątpliwie w szybkim czasie wydane wzmocnienie organizacji. Uchwalone powiększenie opłat członkowskich i zmianę systemu ich pobierania (tygodniowo, zamiast jak dotychczas miesięcznie) poprawia finansy związku.

Rozporządzając większymi sumami, związek będzie mógł udzielić swym członkom, zgodnie z powziętą rezolucją, szereg świadczeń. Dzięki temu masy robotnicze przekonają się, że organizacja nie tylko potrafi walczyć o poprawę ich warunków bytu i poszanowanie praw, lecz także nieść im konkretną pomoc w krytycznych sytuacjach życiowych. Fakt ten niewą-

plwie przyczyni się do przyciągnięcia robotników do organizacji.

Jednym słowem reforma finansowa umożliwi rozszerzenie działalności i faktycznych podstaw organizacji.

Zjazd uregulował również sprawy oświatowe, powierzając prowadzenie całej sprawy oświatowej T. U. R-owi. Dotychczas akcja oświatowa była prowadzona dorywczo i chaotycznie. Obecnie wykwalifikowane sily TUR. postawią akcję

na odpowiednim poziomie, co przyczyni się do podniesienia oświaty i kultury wśród mas robotniczych oraz do pogłębienia świadomości klasowej.

W tak obchodzących ogół robotniczych sprawach gospodarczych zjazd wytknął jasną linię działania, idącą w kierunku żywo-tych interesów, klasy pracującej. Rezolucje, które będą drogowskazem dla nowoobranego zarządu i ustalają kierunek wszelkich poczynań, do-

tyczą kwestji walki z drożyzną, pomocy dla bezrobotnych, poprawy bytu klasy pracującej dopuszczenia robotników do kontroli produkcji i t. d.

Na kongresie dokonano wyboru nowego zarządu, którego liczbę członków podniesiono do 15 osób. W zarządzie reprezentowane są wszystkie środowiska.

Ogólnie zjazd pracował bardzo intensywnie i przyniósł pozytywne i realne rezultaty.

# „ZDOBYCZ ROBOTNICZA”

## Kooperatywa, która daje zarobek i dach nad głową

W Warszawie powstała przed niedawnym czasem robotnicza spółdzielnia mieszkaniowa p. n.: „Zdobycz Robotnicza”. W ubiegłą niedzielę odbyła się w Warszawie na t. zw. polach Bielańskich uroczystość założenia kamie-

nia węgielnego pod pierwszą budowlę. Instytucja ta zastępuje ze wszech miar na uwagę.

Jest to niezwykła kooperatywa, zasadniczo różniąca się od innych tego rodzaju organizacji. Nowy, niespotykany nie tylko

w kraju, lecz nawet zagranicą typ organizowania i niejako wymienia- nia pracy. Członkowie kooperatywy wnoszą swój udział nie w postaci pieniędzy, lecz pracy, indywidualnej pracy.

Na 1200 mieszkań, jakie spółdzielnia ma zamiar wzniesić — 1000 budują przyszli ich właściciele, a tylko 200 przeznaczonych jest dla tych, których praca nie może mieć zastosowania w budownictwie względnie nie pokrywa całego udziału. Spółdzielnia ta jest niemal wyłącznie spółdzielnią robotników przemysłu budowlanego — murarzy, malarzy, cieśli i t. p., przyczem poszczególne fachy mają udział w kooperatywie w takim stosunku, w jakim praca ich pozostaje do całosci robót.

Członkowie obowiązani są zasadniczo do jedenasto-godzinnej pracy, z czego za 8 godzin otrzymują normalne wynagrodzenie, 3 zaś idzie na poczet udziału. To jest zasadniczym momentem, wyróżniającym spółdzielnię, daje bowiem odpowiedź na tak aktualne zagadnienie organizacji pracy.

Praca dla siebie i u siebie wpływała na zasadnicze zwiększenie jej wydajności, dochodzące do 30 i 35 procent, co pozwoliło nawet na ograniczenie w ciągu zimy godzin pracy do 8 i pół z czego 7 jest płatnych, a 1 i pół zaliczane na udział.

Kooperatywa obliczona jest na 1200 mieszkań jedno- dwu- i trzy- pokojowych.

Każde mieszkanie rozporządzać będzie ponadto ogrodem powierzchni około 250 mtr. kwadr. Budowa spółdzielni obliczona jest na 4 lata i przez taki okres czasu członkowie jej będą musieli pokrywać pracą swój udział, wynoszący 20 procent wartości lokalu. Mieszkania budowane będą partjami, po 300 rocznie pierwszeństwo zaś do zajęcia już gotowych przyznawane będą drogą losowania.

Spółdzielnia ta ma jeszcze i tę wartość, że zatrudnia w większości bezrobotnych, którzy nie tylko zyskali pracę, lecz również możliwość stania się ludźmi „osiadłymi” jako współwłaściciele nieruchomości, pozyskania mieszkań, odpowiadających warunkom higieny, kultury i nawet estetyki.

Rząd zainteresował się nader żywo spółdzielnią. Wyraziło się to przez tani obliczenie terenów dla kooperatywy, przyznanie kilkunastomilionowej pożyczki 25-letniej, na poczet której kooperatywa otrzymała już kilkaset tysięcy złotych i zwolnienie członków spółdzielni od obowiązku składania wadium.

Załączając należy, że inicjatorem i twórcą kooperatywy jest inżynier Dzierżawski wraz ze swoimi najbliższymi współpracownikami, inż. Steinmasslem i p. Laczysławem.

Spółdzielnia wywołała zainteresowanie świata pracowniczego. Pracownicy zakładów kolejowych w Pruszkowie noszą się z zamiarem przystąpienia do niej, w Krakowie zaś już się zawiązała podobna spółdzielnia.

## TEATR i MUZYKA

—000—

### Z estrady koncertowej

Oskar Fried jest dyrygentem uniwersalnym, a wszechstronność jego ujawnia się w ten sposób, że każdy utwór, którym kieruje, zdaje się być jego „konikiem”. Niezwykła staranność w opracowaniu najmniejszego szczegółu pod względem frazowania, rytmiki oraz brzmienia, intensywność wewnętrznego zapału a ponad wszystko wyrafinowana kultura — to cechy charakterystyczne tego mistrza orkiestry.

Najwymowniejszym tego dowodem było odtworzenie „Serenady” Mozarta (Eine kleine Nachtmusik). Mimo skromnego tytułu, jaki nadał utworowi Mozart, jest to w istocie muzyka czarująca; przedziwnie proza szata, w jakiej genialny twórca swe melodie przyodziewa, mimo skromnych środków instrumentacji, czyni dzieło rozkosznie pod względem estetycznym. Wykonanie odznaczało się subtelnością, co przy delikatnych zwojach, utkanych na misternej kanwie mozartowskiej, nie jest zadaniem łatwym.

Niespożyty temperament dyrygenta znalazł swe ujęcie w poemacie symfonicznym Liszta „Mazepa” gdzie dał folię rozigranej fantazji. „Mazepa” jest ilustracją muzyczną do poematu Viktora Hugo. Szalony pęd rumaka, do którego przywiązano Mazepę, stanowi główne tło utworu. W końcu odzywa się marsz tryumfalny, będący uwadnieniem słów, które kończy Hugo swój poemat, a które głoszają przepowiednie o przyszłym helmaństwie romantycznego bohatera. Wykonanie poematu w całej jego powodzi biegników i akordów nie robiło wrażenia chaosu, odznaczało się plastyką, a świetnie spisała się „blacha”. Barwna instrumentacja podnosi wielce wartość tego, na ogół biorąc, płytkiego utworu, który do dziś dnia utrzymał się na programach koncertowych dając orkiestrze wdzięczne pole do popisów.

Program z symfonią Brahmsa na czele należy zawsze do wyjątkowych mistrz ten bowiem trzymał sztandar muzyki, przejęty w spuściznie po Beethovenie, godnie i wysoko. Trzecia symfonia tryska emocjonalną siłą, gdyby twórca podszuchał muzykę u samego tajemniczego źródła natury, w duszy wszechświata. To pełne wdzięku i liryzmu sielokiego „Andante” po wstrząsach części pierwszej, po tej kontrpunktowej szermierce, jest wypogodzonym horyzontem, a melodia jego wyrazem ustawicznej, a odwiecznej zmienności zjawisk, wśród której tętnią rytmy nieprzerwanego życia.

Nie tak wykonanie. Zbывало mu na przejrzystości, zwłaszcza w

części pierwszej, decydującej o powodzeniu całości, wymagającej dużej ilości prób.

W solowej części wieczoru wystąpiła Irena Dubiska wykazując w skrzypcowym koncercie Karłowicza duże zalety wirtuozowskie i wrodzoną niepospolitą muzykalność. Rozmach prawie męski, okragły i miękki czysty ton, stylizacja subtelna, traktowanie instrumentu szlachetne i pełne wdzięku — to walory, które p. Dubiska w swej grze jednoczy.

Po kilkakrotnym wywołaniu p. Dubiskiej, od której domagano się „bisu”, wstąpił na estradę dyr. Fried i w chwili, kiedy podniósł paleczkę w górę, brawa nie ustawały!... Jest to nietakt w stosunku do dyrygenta. Zwyczaj ten jest podobno bardzo dobrze widziany w Odesie, natomiast nie daje się spotkać w żadnym zrównie muzycznym, ale bardziej na zachód położonych miast.

F. Hal.

### TEATR MIEJSKI.

DZISIEJSZA PREMIERA „MADAME SANS - GENE”.

Dzisiaj w teatrze miejskim premiera głosnej komedii historycznej Viktora Sardou i E. Moreau „Madame Sans-Genes”, w której wystąpi po raz pierwszy w tym sezonie najznakomitsza współczesna artystka polska, Maria Przybyłko-Potocka, nierównaona wykonawczyni roli tytułowej. Cesarza Napoleona odtworzy Mieczysław Szpakiewicz, sierżanta, późniejszego marszałka Francji Lefebrea — Stanisław Janowski, Królową Neapolu — Iza Kozłowska, Fouche'go — Władysław Ryszkowski, De Neipperg'a — Włodzisław Ziemiński.

Nowe dekoracje według projektu Konstantego Mackiewicza; wspaniałe kostjomy stylowe i meble z teatru Polskiego w Warszawie.

Początek o godz. 8.15.

Jutro i do końca tygodnia w dalszym ciągu „Madame Sans-Genes” z Marią Przybyłko-Potocką. Bilety ulgowe dla stowarzyszeń i związków ważne.

W niedzielę o godz. 3 min. 30 raz jeszcze „Król” z M. Kamińską i M. Mazińskim.

### TEATR POPULARNY.

Dzisiaj i codziennie wieczorem wodził w 3 aktach z muzyką R. Stolja „Taniec szczęścia”. Niefrasobliwością swoją i nieprzeciętnym dowcipem wodził ten zyskał ogólne uznanie bywalców teatru. — Główne role spoczywają w rękach pp.: Brandtówny, Brzozowskiej, Zielińskiej, Urbańskiej, Bieleckiej, Góreckiej i Jarockiego.

W piątek po południu dla młodzieży szkół średnich, po cenach najniższych, nieodwołalnie po raz ostatni „Warszawianka” i III cz. „Dziadów”.

### Wystawa obrazów grupy „Start”

W niedzielę, 12 b. m. odbyło się otwarcie wystawy obrazów artystów łódzkiego stowarzyszenia „Start”.

Wystawa wzbudza zainteresowanie wśród kulturalnej elity miasta ze względu na wysoki poziom wystawowych prac.

Wystawa otwarta będzie w przeciągu czterech tygodni poczem wysłana zostanie do Krakowa, Warszawy i Poznania. Będzie to pierwszy pokaz malarstwa łódzkiego w kulturalnych ośrodkach Polski.

### Wystawa podhalańska w miejskiej galerji sztuki

Obecna gwiazdkowa wystawa prac artystów malarzy podhalańskich oraz zbiorowa Zofji Stankiewiczówny wzbudziła zainteresowanie nie ze względu na wdzięczność tematu (nasze Tatry), oraz doskonałą technikę pierwszorzędných artystów, jak prof. Kamecki Z. Cwikliński, Terlecki, M. Haneman i in.

Na skutek wielu życzeń, dyrekcja, w celu uprzyśtępnienia jak największemu warstwowo korzystania z bogatej czytelni czasopism artystycznych, wprowadza od dnia dzisiejszego miesięczne karty wejścia (imienne), ważne od dnia wykupienia. Cena zł. 3. Ułgowe dla nauczycielstwa, urzędników, pracowników, wojskowych i robotników — 2 zł.

Wkrótce ukończona zostanie instalacja centralnego ogrzewania, co da możliwość zwolnienia stałych „czwartków literackich”.

### „Na szczycie świata”

w miejskim kinie oświatowym

Miejski kinematograf oświatowy od wtorku, dnia 14 do 23 grudnia r. b. wyświetla nowy program, na który składa się: „Na szczycie świata” — arcydzieło filmu przyrodniczo - podróźniczego, ilustrujące ostatnią (trzecią) wyprawę słynnego podróżnika, generała C. G. Bruce'a na najwyższy szczyt świata Mount Everest (8840 metrów nad poziomem morza) w Himalajach.

Początek seansów dla młodzieży codziennie o godz. 3.30 i 5.00; w soboty i niedziele o godz. 1.30 i 3.00 popoł.

Początek seansów dla dorosłych codziennie o godz. 6.30 i 8.30 w soboty i niedziele o godz. 5, 6.30 i 8.30 wieczorem.

### Odczyty

„BUNT CHŁOPISKI”.

W piątek, dnia 17-go grudnia r. b. o godz. 8-jej wieczorem w sali związku zawodowego pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi (Al. Kościuszk. 21) Witold Wandurski wygłosi odczyt na temat „Bunt chłopski w poemacie polskim” („Słowo o Jakubie Szeli” Jasińskiego).

Ukazanie się nowego poematu Jasińskiego w Paryżu wywołało już w prasie polskiej żywą wymianę zdań — zarówno ze względu na poruszony temat jak i oryginalne ujęcie.

Prelegent omawiać będzie zagadnienia poruszone przez Jasińskiego i jego przeciwników, ilustrując przemówienie recytacjami.

### MŁODZIEŻ KSIĘDZU SKORUPCE.

Sekcja wystawowa przy Komitecie budowy domu ks. Skorupki w Łodzi, przypomina za naszem pośrednictwem, iż uroczyste otwarcie wystawy nastąpi 15-go b. m., to jest w czwartek o godz. 14-iej po południu w salach zw. harcerstwa polskiego, Ewangelicka nr. 9, i trwać będzie cztery dni.

Sekcja wyraża nadzieję, iż ze względu na wzniosły cel i niskie ceny eksponatów, Szanowna Publiczność tłumnie odwiedzać będzie wystawę.

Dyżury przy wystawie łaskawie przyrzekły pp.: Adamowiczowa, Bęgalowa, Brzozowska, S. Chadzińska, Handzenówna, p. senj. Hawłowska, p. Junj. Hawłowska, pp.: Horodyńska, Inicka, Iwanowska, R. Kajerbrechtowa, Křezyńska, Lewicka, M. Lewicka, Lisowska, R. Łukomska, Nakielska, Pawłowska, Pelkówna, p. Semidłowa, Styferówna, Uleńska, pp.: ks. Rubiński, Ruciński, Włódniewski, Zrobkiewicz.

### Wronka et consortes

na ławie oskarżonych

W poniedziałek rozpoczął się w Warszawie w sądzie apelacyjnym proces Wronki i tow. o nadużycia w łódzkiej fabryce monop. tytoniowego. Rozprawa potrwa kilka dni.

### Znieść marfwy sezon!

#### Postulaty robotników sezonowych

W dniu wczorajszym odbyło się zebranie robotników sezonowych, na którym postanowiono poczynić starania o powiększenie przyznanej pracownikom sezonowym gratyfikacji do wysokości 2 tygodniówek oraz o zmniejszenie t. zw. „martwego sezonu”, podczas którego robotnicy sezonowi nie otrzymują zapomóg.

### Z drugiego piętra

na bruk

W dniu wczorajszym w domu Nr. 19 przy ul. Gdańskiej, około godz. 3 p. p. z okna drugiego piętra wyskoczyła na podwórze niejaka Marjanna Ludwiczak, lat 25, która nie mając środków do życia, przytem będąc nerwowo-chora, postanowiła w ten sposób zakończyć życie. Lokatorzy zawiadomili o wypadku komisariat P. P., który z kolei wezwał pogotowie ratunkowe.

Lekarz pogotowia po udzieleniu denatce pomocy, zabrał ją do karetki, gdzie w drodze do szpitala zmarła.

## Izby handlowe mają powstać w całej Polsce na 1 kwietnia 1927 r.

### Wielkie zwycięstwo idei racjonalnej organizacji handlu i przemysłu „Zawieszenie broni” na tle walk wymawianych wśród kupiectwa

W ciągu tygodnia bieżącego odbywały się w Warszawie obrady w sprawie pierwszorzędnej znaczenia dla naszej wewnętrznej organizacji — mianowicie w sprawie wprowadzenia izb handlowo-przemysłowych na obszarze całej Polski. Jak wiadomo, izby takie funkcjonują oddawna na ziemiach polskich zarówno byłego zaboru austriackiego, jak pruskiego (tak samo zresztą jak w całej Europie z wyjątkiem b. Królestwa Kongresowego i — Albanii), — podczas gdy na obszarze b. Królestwa nie było żadnych instytucji, nawet podobnych, natomiast życiem gospodarczym kierowały tak zwane „wolne związki” (sfederowane w popularnym „Lewiatanie”) i podobnych organizacji. Ze strony właśnie tych „wolnych związków” wychodziła stała opozycja przeciwko zorganizowaniu izb handlowych, według jednego typu w całym państwie, która to opozycja ustała dopiero teraz, po ostatnich obradach warszawskich.

Walka o wprowadzenie tych izb trwała całe lat 8, od samego momentu wskrzeszenia naszej niepodległości. Odrzucały wtedy właśnie z b. zaboru austriackiego wyszła inicjatywa co do rozciągnięcia organizacji izb handlowych także na całe Królestwo. Opór jednak decydujących o polityce gospodarczej rządu przez ubiegłe lat 7 sfer wielko-przemysłowych, złączonych w Lewiatanie uniemożliwiał realizację tych projektów. W końcu wszakże zwyciężyła systematyczna praca w tym kierunku, prowadzona przez izby handlowe dzielnicy wielkopolskiej i małopolskiej, wysuwającą argumenty obiektywne, spokojne i rzeczowe przedstawiając realne korzyści wprowadzenia tego typu europejskiej organizacji życia gospodarczego.

Sprawa posuwała się wybitnie i realnie naprzód dopiero za rządów min. przemysłu i handlu, p. Kwiatkowskiego, a przy wciąż jeszcze trwałej opozycji „wolnych związków”. Kiedy we środe rozpoczęły się w Warszawie obrady ankiety, zwołanej przez ministerstwo przemysłu i handlu dla rozpatrzenia rządowego projektu organizacji izb handlowych, spodziewano się na obradach silnej opozycji i ta rzeczywistość jeszcze występowała. Zdołano jednak osiągnąć uzgodnienie postulatów jednego z głównych „kamieni obrazu” co do statutu wyborczego izb handlowo-przemysłowych, rozstrzygającego o ich osobistym składzie — tak, że w ostatecznych obradach czwartkowych po inauguracyjnym o silnych akcentach przemówieniu ministra, nastąpiło pogodzenie sprzecznych punktów widzenia w formie nawet niespodziewanie sensacyjnej.

Na obradach, oprócz reprezentacji ministerstwa przemysłu i handlu byli obecni przedstawiciele wszystkich, już istniejących, izb handlowo-przemysłowych w Polsce, a więc krakowskiej, lwowskiej, poznańskiej, bydgoskiej, gródzkiej, brodzkiej, bielskiej, katowickiej, toruńskiej, dalej kierujący szpaltą: „Izby handlowe mają być reprezentanci Lewiatana, wreszcie przedstawiciele całego szeregu związków kupieckich, m. in. i Łódzi.

Odrzuca z przemówień reprezentantów Lewiatana okazało się że opozycja tych sfer przeciwko wprowadzeniu izb handlowo-przemysłowych zasadniczo ustaje. Pozostawał jeszcze do załatwienia spór, co do statutu wyborczego, wynikający z tarć na tle wyznaniem między kupiectwem w Królestwie — i tu prawdziwie rewelacyjnym było oświadczenie prezesa warszawskiego zjednoczenia kupców, p. Wartalskiego, tej treści, że „rada naczelna związku zrzeszeń kupieckich polskich postanawia — w

interesie ogólnopolskim i w interesie wewnętrznej konsolidacji naszego życia gospodarczego — „zawieszenie broni” i zaprzestanie walk na tle tarć wyznaniowych w łonie kupiectwa, zamiechanie polityki różnicowania rasowego i wyznaniowego w imieniu ogólnych interesów handlu”.

Po tem oświadczeniu przystąpiono już tylko do rozpatrywania formalnego projektu w sprawie statutu wyborczego dla izb handlowych. Ustalono że skład ich będzie następujący: dwie piąte członków z bezpośrednich wyborów dokonanych przez wszystkich mających prawo wyborcze czynne i bierne do izby handlowo-przemysłowej (na zasadach obowiązujących w tej mierze w zaborze austriackim), a trzy piąte członków wybranych pośrednio z pomiędzy delegatów przedstawionych przez zrzeszenia i związki handlowo-przemysłowe. Tak wybrany skład izb będzie jeszcze sam kooptował nowych członków w liczbie 10 procento składu, a drugie 10 proc. ma być mianowanych przez ministerstwo z zastrzeżeniem jednak, że nominacji muszą mieć czynne prawo wyborcze do izby, a więc być kupcami, lub przemysłowcami.

Na tej zasadzie mają odbyć się wybory członków do nowych izb handlowo-przemysłowych w b. Królestwie Polskim, tak samo, jak nowe wybory do izb w całej Polsce, gdyż — według zbyt jednak optymistycznego, jak się zdaje — przewidywania ministra Kwiatkowskiego, na 1 kwietnia będą już nowe izby w całej Polsce. Do 15 stycznia ma być przygotowany projekt całej ustawy. 6 tygodni wystarczy na przeprowadzenie go przez radę ministrów, radę prawniczą i wszystkie potrzebne instancje ustawodawcze, a w miesiąc gotowe mają być całe wybory i cała organizacja. Powiedzmy, że jeżeli do tego ostatniego terminu dodamy jeszcze trzy miesiące i że jeżeli p. minister będzie miał gotowe izby handlowo-przemysłowe w Królestwie i nowo wybrane izby w całej Polsce na 1 lipca 1927 to też nie będzie źle.

Co do kompetencji izb to nowa organizacja opiera się na ogólnych zasadach tych samych, jakie obowiązują w byłym zaborze austriackim; następują tylko dla obszarów Wielkopolski i Małopolski pewne zmiany w statucie wyborczym, w kierunku pośredniości.

## Rynek pieniężny

### Cedola Urzędowa Giełdy Pieniężnej w Łodzi.

Łódź, dn. 14 grudnia 1926.

Dolary	8 99.—
Ruble złote	4.74.—
50% Państw. Poż. Konwers.	48.10.—
4 i pół proc. Tow. Kr. Ziem. przedw.	37.25
50% List. Zast. Częstochow.	20.—
Przem. Chem. w Zgierzu	0.85
Elektr. Okr. w Dąbrowie	17.—
S. A. Chodorów	105.—
Przem. Naft. B-cia Nobel	2.25.—
Tow. A. H. Cegielski w Poznaniu	13.30
Modrzejewskie Zakł. Gór.-hut.	3.60.—
Starachow. Zakł. Gór.	2.05
Parowozy	0.24.—

### Warszawska giełda urzędowa

WARSZAWA, 14 grudnia (Pat) Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowałyby następująco:

Dolary	8.98
Belgia	125.55
Londyn	43.69
N. York	9.00
Paryż	36.125
Praga	26.72
Szwajcaria	174.25
Wiedeń	127.25
Włochy	41.325
Holandja	360.70
Sztokholm	—

### Notowania złotego.

W dniu 14 grudnia 1926 r.

Za 100 złotych:

Zurych	57.50
Berlin	46.45—67.—
wypl. na Warszawę	46.15—46.67
wypl. na Katowice	45.8—46.62
Poznań	46.65—46.77
Gdańsk wypl. na Warszawę	57.08—57.22
Wiedeń czek	78.45—78.95
banknoty	78.38—79.38
Praga	37.5.—
Londyn	45.50

### Notowania giełdowe w Londynie

LONDYN, 14 grudnia — (Pat.)

Zamknięcie giełdy.

Nowy-jork	4.84.7/8
Holandja	12.12.7/8
Francja	121.25

Belgia	54 86 —
Włochy	106,12
Niemcy	20,57.50
Szwajcaria	25 091/2
Hiszpania	31 86
Portugalia	2,53
Dania	18,21.1/3
Szwecja	18,15 1/4
Norwegia	19,14.50
Helsingfors	192,48
Wiedeń	34,40
Praga	16 1/2
Warszawa	45,50

### Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 14 grudnia (Pat) Zamknięcie giełdy

Londyn	122 45
N. York	24 95
Belgia	24,00
Hiszpania	582 50
Włochy	115 50
Szwajcaria	488 —
anjia	6 70.—
Holandja	164
Szwecja	6,877
Praga	67 50
Rumunja	15 70
Niemcy	594.—

### Giełda akcowa

Bank Dyskontowy	10.20
Bank Polski	81.25
Bank Zachodni	1.40
Bank Handlowy	3—3.10
Bank Spółdzielczy	90
Borkowski	1.20—1.19
Cerata	1
Cukier	2.95—3.10
Firley	18
Fitzner	1.90
Gosławice	38.50
Haberbusch	70
Jabłkowski	0.11
Kijewski	0.19—0.21
Lilpop	16—16.25
Majewski	20
Modrzejów	3.85—3.95
Nafta	0.20
Nobel	2.30—2.35
Norblin	95
Ortwein	0.23
Ostrowieckie	7.90—8.50—8.30
P. T. E.	0.90
Parowozy	0.25
Rudzki	1.11—1.17
Spirytus	1.70
Starachowice	2.10—2.15—2.14
Ursus	1.20
Węgiel	67.75—70
Wysoka	3
Zieleniewski	12.50
Zegluga	0.12
Zyrardów	10.75—11.25

## Konieczność reformy systemu podatkowego

### Przemówienie pos. Wiślickiego w sejmowej komisji budżetowej

Podczas debaty w sejmowej komisji budżetowej nad budżetem min. skarbu przedstawiciel koła żydowskiego, pos. Wiślicki wygłosił dłuższe przemówienie, w którym rozważając specjalnie pozycje wpływów w budżecie min. skarbu, powiedział m. in.:

„Przedewszystkiem muszę zwrócić uwagę na system podatkowy w Polsce”.

System ten układany w okresie inflacji, a jednocześnie pod wpływem rozbujającego antysemityzmu, przerzucił cały ciężar podatkowy na miasta, w konsekwencji pauperyzując zupełnie ludność miejską.

Podatek obrotowy, który musi być rozważany pod kątem widzenia interesów gospodarczych przez co rozumiem nie interes poszczególnego kupca lub przemysłowca lecz sprawę równowagi budżetu i aktywności bilansu handlowego — jest w ten sposób skonstruowany, że uniemożliwia obniżenie cen produkcji, dopuszczenie kupca do roli eksportera, i dlatego musi być jaknajbardziej zreformowany.

Zaznaczyć muszę, że rewidując system podatku obrotowego trzeba zupełnie skasować ten podatek dla kupców wykupujących świadectwa patentowe 4 kategorii, których nałożenie tego podatku pauperyzuje co raz więcej.

Reforma musi doprowadzić do skasowania podatku obrotowego tylko — u źródła, t. j. u wytwórcy i od towarów pochodzących na pogranicze.

Musi tu nastąpić rewizja klasyfikacji świadectw przemysłowych.

Rozporządzenie mówi, że 5 proc. towarów włókienniczych w sklepie już zmusza do wykupienia świadectw 2 kat., a przecież to jest krajowa produkcja i dzięki temu niegospodarczemu zarządzeniu nie można powiększyć konsumpcji tych towarów krajowych.

Co do komisji szacunkowych to słysząc opinie o skasowaniu tych komisji, muszę nadmienić, że zaufanie ludności do niższych organów wymiarowych jest jeszcze bardzo słabe, gdyż komisje te niezawsze są obiektywne, a natomiast nieraz panuje w nich antysemityzm.

Dlatego w tej chwili o skasowaniu tych komisji nie powinno być mowy.

W sprawie podatku dochodowego przypuszczaliśmy, kiedy p. min. Klarner mówił o szukaniu nowych klientów że pójdzie się na wieś ażeby ludność wiejska, która od 30 morgów nie płaci żadnego podatku majątkowego, była pociągnięta do tych świadczeń. Niestety omyliliśmy się w naszych przypuszczeniach, gdyż urzędy skarbowe przy ostatnim wymiarze wyszukały sobie „nowych klientów” — najbardziej ludność żydowską, która w przeżądnej swej części korzysta z zapomóg braci swych amerykańskich.

W sprawie cen przeraziło mnie sprawozdanie p. ministra skarbu co do wybrania nowej komisji cennikowej.

(P. minister skarbu przerywa, oświadczając, że żadnej komisji cennikowej niema zamiaru wprowadzać, natomiast mówił tylko o biurze badania ceny jako instytucji naukowej). Zgadza się na stworzenie komisji naukowej do badania cen, gdyż chcielibyśmy w końcu dowiedzieć się, z czego wynika u nas rozpiętość cen pomiędzy hurtem a detalem, a wtenczas zdaje się wina nie będzie po stronie kupca, lecz po stronie tych wszystkich czynników, których przed wojną zupełnie nie znaleźliśmy, a które obecnie wpływają nie z winy handlu na tę rozpiętość.

Zaznaczyć muszę, że o ile idzie o ceny w stosunku do przedwojennych to artykuł monopolowy prowadzony przez rząd — sól, kosztuje 350 proc. natomiast cukier 180 proc., węgiel 189 proc., a ryż — artykuł importowy, reglamentowany zależny tylko od ceny stawianej przez kupca — 201 proc., zresztą może dla różnych polityków statystyka cen ma znaczenie agitacyjne dla mnie, to nie jest żaden dokument, gdyż nie przewiduje on tych wszystkich obiektywnych danych, które między ceną hurtową a detaliczną się kryją.

W końcu muszę zwrócić uwagę, że jeżeli nasz bilans handlowy niema się psuć, to trzeba wreszcie uregulować sprawę paszportów zagranicznych dla kupców, którym należy zapewnić większą swobodę wyjazdów.

## Dolar bez zmiany Mocniejsza tendencja dla akcji

Na giełdzie walut obcych w Warszawie kurs franka francuskiego uległ w dniu wczorajszym drobnej zmianie. Kurs dolara pozostał niezmiennym.

Na giełdzie łódzkiej przy wszelkiej mocniejszej tendencji dolarami obracano po 8.99 i trzy czwarte. Również w obrotach poza giełdowych w Łodzi kurs dolara kształtował się zwyklowo, wynosząc 9 00 w placeniu, 9,00 i pół w

oddawaniu. O identycznym poziomie kursu prywatnego donoszą z rynku warszawskiego Bank Polski ofiaruje za dolara zł. 8,95.

Na rynku akcji ujawniał się wczoraj mocniejszy nastrój dla akcji. Na giełdzie oficjalnej notowania wykazały kilkuprocentową wyżkę. Również na pogiełdzie kursy akcji kształtowały się zwyklowo.

# Dział urzędowy Ł. O. Z. P. N. „Jupiterowy skandal” w Paryżu

## Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny Nr. 61

1. Wyznacza się zawody o mistrzostwo kl. „C” Ł. O. Z. P. N-u między Ł. K. S. III — Concordia (Piotrków) na dzień 19 grudnia, godz. 11-ta, boisko Ł. K. S.

2. Zawiadamia się zainteresowane kluby, iż S. S. Pogoń (Łódź) wycofało się z dalszych rozgrywek o mistrz. kl. C Ł. O. Z. P. N-u.

3. Wzywa się gracza Stow. im. Słowackiego, Jedrychowskiego E., do lokalu W. G. i D., Traugutta 4 na dzień 21 grudnia b. r., godz. 20.

4. Ukarano gracza S. S. Rapid, J. Jarmułowa, dyskwalifikacją do dnia 15 kwietnia 1927 r. za czynne znieważenie gracza, oraz gracza Stow. im. Słowackiego, W. Filipa, dyskwalifikacją do dnia 1 marca 1927 r. za brutalną grę na zawodach S. S. Rapid — St. im. Słowackiego w dniu 21. 9. b. r.

5. Wzywa się gracza Kl. Turyków. Błaszczynskiego, do lokalu W. G. i D., Traugutta 4 na dzień 21 grudnia, godz. 20.

6. Za zajścia, jakie miały miejsce na zawodach S. S. Rapid — S. S. Pogoń, w dniu 5 grudnia b. r. na boisku Ł. K. S. ukarano graczy S. S. Rapid: Ślepaka St. półtoraroczną dyskwalifikacją, t. j. do dnia 15 października 1928 r., Frankusa E. 9-cio miesięczną dyskwalifikacją, t. j. do dnia 15 listopada 1927 r., i Szulca A. 3-miesięczną dyskwalifikacją, t. j. do dnia 15 maja 1927 r., zaś klub S. S. Rapid grzywną w wysokości zł. 30.

7. Ukarano prezesa P. K. S. Burza, p. Laufera, i sekretarza, p. Liebicha, dalszą półtoramiesięczną

dyskwalifikacją t. j. do dnia 15-go kwietnia 1927 r. za pełnienie funkcji prezydium klubu w czasie odbywania kary.

Jednocześnie zwraca się uwagę zarządowi P. K. S. Burza, iż odwoływanie się do prasy przed wyczerpaniem instancji prywatnych określonych statutem P. Z. P. N. jest niedozwolone.

## Sensacyjne rewelacje... awiacyjne franko-angielskie

Nietylko w naszej awiacji działają się skandale. Największą sensacją w Paryżu są rewelacje o tem jak Anglia za drogie pieniądze sprzedawała Francji ich motory dla awiacji i rezerwowała sobie kontrolę francuskiego lotnictwa wojskowego, zwłaszcza morskiego. Do niedawna jedynymi dostaw-

cami motorów dla lotnictwa francuskiego były francuskie firmy (Lorraine, Hispano, Renault), które wyspecjalizowały się w konstrukcji silników, ochładzanych wodą.

Przed paru laty Francja przystąpiła do zorganizowania swego lotnictwa wojennego morskiego. W Anglii wywołało to wielką burzę, w której rolę piorunów odgrywały mowy tacy, jak lord P. Eden czy Byrkenhead, rozaczając w Izbie Gmin z wyobraźnią, godną co najmniej Wella, obraz: na jazdu aeroplanów francuskich na L. Tajyn, który w kilkadziesiąt minut zmatają z powierzchni ziemi.

Jakobyby na ironię, Francja zamówiła dla swej awiacji motory angielskie znanej firmy „Jupiter”, o chłodzone powietrzem. Zamówienia posypały się jedne za drugimi, tak że w roku 1924 i 1925 Jupiter dostarczył dla morskiej awiacji w części dla awiacji lądowej we Francji przeszło 500 silników, za ogólną sumę 62 i pół miliona franków.

Dotychczas sprawa przedstawia się co najmniej dziwnie, ale jeszcze nie skandalicznie.

Skandal zaczyna się z chwilą, kiedy pokazało się, że silniki te, za które Francja płaciła 150.000 franków za sztukę (nie licząc specjalnych procentów za każdy motor), kupują Włochy po 60.000 lirów. Na tem nie koniec. Motory Jupiter, sprzedawane Francji, są

typu późniejszego. Ile razy taki przepłacony motor odchodził dla awiacji francuskiej, tyle razy Anglia wstawiała doskonały jego typ (Jupiter B.VI) do swych aeroplanów.

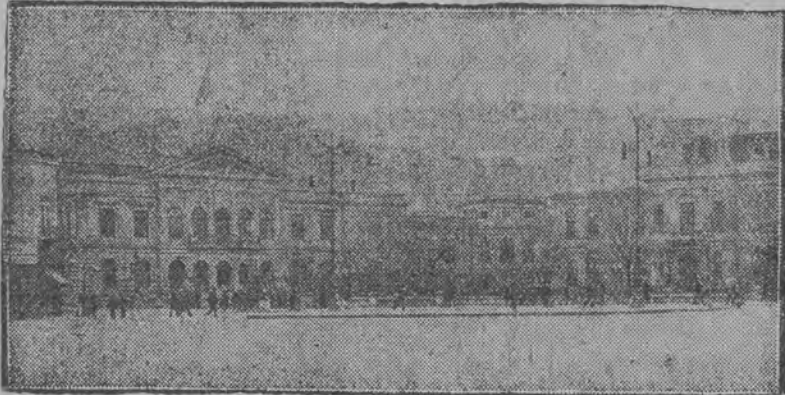
W ten sposób zapewniała sobie dokładną kontrolę nad lotnictwem francuskim morskim, a z drugiej strony przewagę dla swego lotnictwa.

Pewien francuski podsekretarz stanu dla lotnictwa, który ten urząd sprawował w kolejkach w kilku po sobie następujących gabinetach, na kwadrans przed opuszczeniem ministerjum podpisał zamówienie dla firmy Jupiter na kilkadziesiąt milionów.

Nie wymieniając go wprost, ani też otwarcie za to winiąc, prawicowa „Liberte” w artykule swego współpracownika p. X. de Hauteclouque, uderza z tego powodu na alarm, przytaczając na dowód, jak to owa firma angielska drukowała swe reklamy we Francji (rozsyłane później po całym świecie), a gdzie jest powiedziane, że rząd francuski swymi zamówieniami udowodnił „druzgocącą wyższość silników Jupitera”.

Jeżeli wszystko odbyło się istotnie tak, jak to opowiedział p. de Hauteclouque, cała afera zasługuje na nazwę skandalu. Ale słowo to tak dziś spowszedniało, że... skandal już nie wywołuje skandalicznych wrażeń.

## Bukareszteński pałac królewski spłonął



Powrót królowej Marii do Bukaresztu z podróży zamorskiej do Ameryki zbiegł się niemal z wypadkiem pożaru pałacu królewskiego w Bukareszcie.

W nocy z dnia 8 na 9 grudnia, w suterrenach środkowej części pałacu, stojącego przy głównej ulicy miasta, wybuchł pożar. Płomienie szybko ogarnęły gmach. Ogień szalał z taką siłą, że zmobilizowa-

nym strażom ogniowym, mimo energicznych wysiłków, nie udało się uratować środkowej części pałacu. Ocalały tylko oba skrzydła. Część środkowa, w której znajdowała się sala tronowa i recepcyjna, legła w gruzach.

Cenne zabytki sztuki ocalone. Parlament uchwalił jednogłośnie kredyt 20 milionowy na odbudowę pałacu.



— Nad program: —

**W paszczy lwa** arcywesoła farsa w 2 akt.

Dziś i dni następnych!

## „Ofiara wolnej miłości”

BERNARD GOETZKE

Niesamowity YOGHA w „Indyjskim grobowcu”. Niesamowity PROKURATOR w „Dr. Mabuze”  
Biedny ROBOTNIK w filmie „Te z zaułka”.

Fantastyczna postać „Wszystkiego” w Męczącej śmierci wraz z genialnym 14-letnim Ludwikiem Ralphem dają koncert gry i nastrojów.

7117

**Skład papieru i materiałów piśmiennych**

Fabryka ksiąg handlowych i drukarnia

**A. I. OSTROWSKI**

Piotrkowska 55. Telefon 354 i 35-40

Poleca w wielkim wyborze i po cenach umiarkowanych

**NA GWIAZDKĘ**

Papeterje do najwytworniejszych Albulmy do marek  
pocztówek Gry towarzyskie  
poezji Piórniki  
tot. amat. Kalendarze na biurka  
Garnitury do pisania Teczki  
Przybory do kreślenia Farby w pudełkach  
Richtera i inne i t. p.

Pocztówki świąteczne i noworoczne.

Kalendarze do zrywania, termin. kieszonkowe, tabliczkowe na r. 1927

Złote pióra wieczne najlepsze światowe marki: Waterman Montblanc i Penkala

Karty do gry do Pokera, Pasieca i Whista — w dużym wyborze. —

HURT. — — DETAL.

**Kasyno Sopoty**

Otwarte cały rok  
**Roulette-Baccara**

INFORMACJE:  
Warszawa Tel. 157-31  
RÓWNIEŻ KASYNO SOPOTY.

6032 | 2

## NERWOWI NEURASTENICY

cierpiący na drażliwość, słabość woli, brak energii, melancholję, przesyt życia, bezsenność, ból głowy, wrażliwość nerwów, śledziennicę, nerwowe zaburzenia serca i żołądka, otrzymają bezpłatnie broszurę D-ra Weisego „Cierpienia nerwów” Dr. Gebhard & Co., Gdańsk—32. 6110—

## Gabinet Kosmetyki Lekarskiej

Dr. med. P. MARKOWICZ

Piotrkowska 124. Godz. przyjęć od 3—7 pp.

w niedz. i święta od 11 do 2 pp.

Choroby skóry i włosów. Leczenie defektów cery. Masaże, Elektroterapia. 7054-5

## Różne mieszkania

1, 2, 3 pokoje z kuchnią 7097

ze wszelkimi wygodami przy ul. Aleja I Maja 73, Zielona 63 i Magistracka 10 od zaraz do wynajęcia

Wiadomość: N. Targowa 4 m. 1, tel. 45-04.



**Lóżka**

metalowe, materace druciane i wyscielane wózki dziecięce umywalki. Najdogodniej i najtaniej w składzie fab. „Dobropol” Piotrkowska 73 w podwórzu.

Dr. med.

**Zeligsonowa**

Akuszerka, choroby kobiece, weneryczne (wyłącznie u kobiet); porady dla kobiet ciężarnych. Przyjm. od 11 i pół do 1 i od 4—7. Piotrkowska 84.

Dr.

**H. Szumacher**

choroby skórne i weneryczne. przyjmuje codziennie od 5—7 i pół po pol., w niedzielę i święta od 11—1. 6-go Sierpnia 1. (Benedykta). Tel. 48-62. 9271—2

Dr. med. Zygmunt

**Datyner**

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych. Przyjmuje od 1—2 i od 4—7. Piarowicza 11. (dawn. Olgńska). Tel. 48-95.

## OGŁOSZENIA DROBNE.

### NAUKA I WYCHOWANIE

LEKCYJ

poszukuje rutynowany nauczyciel. absolwent praw. Oferty sub. „Pierwszorzędna siła” do „Głosu”. 6808-n

### :: GIEŁDA PRACY ::

DOBRA KRAWCOWA

szyje elegancko suknie, palta i kostiumy oraz roboty futrzane, przyjmie pracę w lepszych domach prywatnych. Łaskawe oferty proszę kierować do Głosu Polskiego pod „Dobra krawcowa”

POTRZEBNI

sprzedawcy, sprzedawczyni. Piotrkowska 79, lewa of. I wejście, parter 7110

POTRZEBNA

starsza panna, również lepsza pod ręczną do pracowni sukien Zofji Potakowej, Cegielniana 62. 7114

### DONIESIENIA ROZM.

CHOROBY SERCA

astma. Sanatorium „Salus”, Kraków, Szujskiego 11. 7094—15

### KUPNO I SPRZEDAŻ

TOKARNIA

do drzewa oraz sztanse sprzedaje Szycki, Piotrkowska 44. 7092—2

### ZAGUB. DOKUMENTY

FLORKOWSKA HONORATA zgubiła paszport niemiecki, wydany w Burzeninie. 7083—3

SKRÓTKOWSKI KAZIMIERZ

zgubił kwit kaucyjny na sumę zł. 150— wydany z Elektrowni Łódzkiej. 7108

**KLINIKA POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNA**

**D-ra med. S. DRUEBINA**

6-go Sierpnia 15/17 (Benedykta), telefon 53-10.

Po gruntownym remoncie klinika została uruchomiona. Przyjmuje się chore na porody i operacje na I-szej i II-giej klasie. Godziny przyjęć od 10—12. 6886—5